ROK XV. Nr. 47 (4365) WILNO, czwartek 17 lutego 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Kto się z tego cieszy

Jeszcze przedwczoraj w Warszawie nie było wiadomo, co się właściwie w Wilnie stało z „Dziennikiem Wileńskim". Prasa warszawska zamieściła lakoniczne i nic nie wyjaśniające komunikaty. Było trudno nawiązać łączność telefoniczną i coś konkretnego się dowiedzieć.

Wczoraj rano po powrocie do Wilna dopiero dowiedziałem się z gazet miejscowych (większość z nich została skonfiskowana) i z opowiadań jak wyglądał mniej więcej przebieg zajścia.

A więc: Najprzód niepoczytalny i chorobliwy wybryk p. Stanisława Cywińskiego i redakcji „Dziennika Wileńskiego", dalej, karygodne gapiostwo cenzury, potem ostra reakcja wojska. W dalszej kolejności już w dniu wczorajszym demonstracje części młodzieży akademickiej przeciwko formie reakcji wojska.

Wilnianie znają dobrze Stanisława Cywińskiego. Wielu z młodszego pokolenia było jego uczniami, jako nauczyciela języka i literatury polskiej w gimnazjum Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, a potem im. kr. Zygmunta Augusta w Wilnie. Wiedzą oni, że jest to człowiek ideowy i zasłużony dla szkolnictwa, ale niezrównoważony i posiadający wprost chorobliwe urazy psychiczne na niektórych punktach myślenia, zwłaszcza politycznego.

Jednym z takich urazów psychicznych jest nienawiść do osoby Wielkiego Marszałka. Nienawiść nie malejąca, a wzrastająca z wiekiem pedagoga.

Że Cywiński był zdolny dopuszczenia się publicznie w druku znieważenia pamięci Marszałka, to dla tych, którzy znają bliżej jego sylwetkę, jest zrozumiałe.

Nie można natomiast zupełnie pojąć, dlaczego mu w tym nie przeszkodzili jego przyjaciele polityczni.

Redaktorzy naczelni nie mogą się przecież tłumaczyć nieznajomością treści artykułów umieszczanych w swym organie zwłaszcza, o ile artykuły te mają charakter tak zdecydowanie polityczny, jak artykuł o okręgu przemysłowym pióra Cywińskiego.

Ktoś z redakcji „Dziennika Wileńskiego" nie wiemy p. Zwierzyński, czy p. Fedorowicz artykuł ten musiał przeczytać i z całą świadomością tego co czyni, dopuścić do jego ukazania się.

Los chciał że cenzura zawiodła.

Ciężką obelgę misternie ukrytą w tekście przeoczono. Żaden z powołanych czynników nie reagował. O zaistnieniu obelgi i braku reakcji na nią dowiedziało się wojsko już po dłuższym okresie czasie no i musiało zareagować czynnie.

Wolelibyśmy, by ta sprawa została załatwioną we właściwym czasie przez cenzurę i prokuratora, by ją potraktowano z całą surowością w granicach prawa.

Dla oficerów bowiem wystąpienie czynne w tej sprawie, tak boleśnie raniącej ich uczucia, z powodu zbeszczeszczenia pamięci umiłowanego Wodza było przykrą ostatecznością wobec zaniedbania swych obowiązków ze strony czynników do tego powołanych.

Społeczeństwo i odnośne władze powinny oszczędzić wojsku tego rodzaju sytuacyj.

Taki jest wniosek na przyszłość!

Skoro stało się jednak to, co się stało, nie pora na niewczesne żale pod adresem cenzury i prokuratora.

Każde najbardziej nawet przykre doświadczenie ma swoje dobre strony wychowawcze.

Gdyby cenzura zdławiła w zarodku całe zajście i obrzydliwy niczym nie uzasadniony ustęp artykułu przepojony chęcią pomniejszenia i zbeszczeszczenia pamięci Wielkiego Marszałka nie ujrzał światła dziennego, nie wystąpiłaby w całej pełni małość i szkodliwość polityki tego obozu, do którego należą bezcześciciele.

Zaślepieni nienawiścią ścigają obelgami Wskrzesiciela Polski nawet poza grób. To już nie jest polityka, to nie jest zwalczanie kogoś dlatego, że On należy do przeciwnego obozu politycznego. To jest jałowe, bezpłodne jątrzenie stosunków w społeczeństwie.

Po co? Kto się cieszy z tego? Wczoraj, gdy się tyle mówiło o wypadkach wileńskich z wielu osobami, otrzymałem od kilku osób jednakowo brzmiącą odpowiedź: — Żydzi! Czynniki międzynarodowe, front ludowy!

Dlaczego?

To jest nadzwyczaj proste. Stronnictwo Narodowe głosząc hasła antysemityzmu niewątpliwie ułatwiało zwekslowywanie ogólnej polityki państwowej na tory planowego wyzwalania życia gospodarczego Polski od przewagi kapitału żydowskiego, od wpływów kultury żydowskiej i ideologij liberalistycznych i frontów ludowych.

Była to może nie zamierzona, ale jednak pozytywna rola Stronnictwa Narodowego. W związku z powolną, ale stale odbywającą się nacjonalizacją handlu zdawało się, że przyjdzie do nawiązania stosunków między t. zw. Obozem Rządzącym w Polsce, a Stronnictwem Narodowym przynajmniej na niektórych odcinkach pracy pozytywnej niezależnie od zasadniczego stanowiska politycznego. Jakie wyniki w rywalizacji z żywiołem żydowskim daje prawdziwe Zjednoczenie, chociażby tylko na odcinku samorządowym, dają pojęcie omawiane już na naszych łamach niejednokrotnie ostatnie wybory samorządowe w Nowogródku.

P. Cywiński i p. p. Redaktorzy „Dziennika Wileńskiego" jednym lekkomyślnym pociągnieciem pióra udowodnili jeszcze raz, że wszelka współpraca z nimi jest niemożliwa nawet w tych dziedzinach, o które im specjalnie chodzi, i to jak sądziliśmy dotąd chyba ze względu na dobro narodu a nie własne.

Kto się z tego cieszy? — pytam jeszcze raz. Tak, rzeczywiście Żydzi! Cieszą się oni, że nie na nich, a na największych ich przeciwników spada uczucie nienawiści znacznej części Polaków, nie słabsze od antysemityzmu.

Gdyby ktoś chciał umyślnie bardziej skomplikować i utrudnić stosunki ze szkodą państwa polskiego, chyba by nie potrafił uczynić tego lepiej niż Stronnictwo Narodowe za pośrednictwem p. Cywińskiego.

Rezultat jest taki, że studenci Uniwersytetu Stefana Batorego demonstrują niby tylko w obronie p. Cywińskiego, a jednocześnie przeciw Rządowi i co najsmutniejsze przeciwko szacunkowi dla pamięci Wskrzesiciela Ojczyzny i Wskrzesiciela własnego Uniwersytetu.

Zjawisko szczególnie miłe dla oka tych, którzy pragną, aby nasze państwo było jak najsłabsze. Kto są zacz i jak ich nazywać należy? Niech to dopowiedzą sobie sami członkowie i sympatycy Stronnictwa Narodowego.

Piotr Lemiesz.

SPROSTOWANIE: We wczorajszym art. wstępnym w ostatnim wierszu pierwszej szpalty po słowach „To też rozumiemy dobrze" opuszczono wyraz „i podzielamy".

Początek końca niepodległości Austrii

Nowy rząd austriacki

WIEDEŃ (Pat). Po trwających do późnej nocy obradach, około godz. 2 30 utworzony został nowy gabinet w następującym składzie:

kanclerz związkowy — **dr Schuschnigg,**

wicekanclerz — **Ludwig Hulgerth,**

minister spr. zagr. — **dr. Guido Schmidt,**

minister finansów — **dr Rudolf Neumayer,**

minister handlu — **inż. Juliusz Raab,**

minister opieki społ. — **dr. Józef Resch,**

minister spr. wewn. i bezpieczeństwa — **dr Artur Seyss Inquart,**

minister rolnictwa — **Piotr Mandorfer,**

minister oświaty—**dr Hans Pernter,**

minister sprawiedliwości — **dr Ludwig Adamovich,**

ministrowie bez teki — **Guido Zernatto, dr Glaise Horstenau i Hans Rott,**

podsekretarze stanu —

obrony państwa — **gen. Wilhelm Zehner,**

spraw bezpieczeństwa — **dr Michał Skubl,**

spraw robotniczych i urzędniczych — **Adolf Watzek,**

zagadnień przemysłowych — **ppłk. Ludwig Stepsky Doliwa.**

Członkowie nowego gabinetu zostali niezwłocznie zaprzysiężeni.

Nowi ministrowie

Nowy minister sprawiedliwości prof. dr Ludwik Adamowitch jest jednym z wybitniejszych profesorów i pisarzy prawniczych. Od r. 1927 był on profesorem zwyczajnym na uniwersytecie wiedeńskim, po czym został przeniesiony do Grazu na stanowisko dziekana wydziału prawnego, a od r. 1934 powrócił do prac nad austriacką konstytucją. W ostatnich czasach był on często doradcą rządu w trudniejszych sprawach prawnych. Wchodzi do rządu jako urzędnik.

Nowy minister spraw wewnętrznych dr Seyss Inquart jest adwokatem w Wiedniu. Jak wiadomo, powierzona mu została w ubiegłym roku przez kanclerza Schuschnigga misja porozumienia z prawym skrzydłem austriackich narodowych socjalistów t. zw. Betont nazionale. Jesienią roku ub. został on powołany do rady państwa.

Nowy podsekretarz stanu w min. opieki społecznej, Adolf Watzek bierze czynny udział w ruchu robotniczym. Jest on obecnie kierownikiem urzędu pracy dla przemysłu metalowego w Wiedniu. Został on na to stanowisko polecony przez związek zawodowy. Nowy minister bez teki Rott był dotychczas podsekretarzem stanu w min. opieki społecznej.

Nowy minister handlu Raab jest znanym jako czołowa osobistość w świecie związków zawodowych. Wprowadza on wielkie doświadczenia fachowe. Politycznie uważany jest jako dawny chrześcijański socjalista.

Podsekretarz stanu Ludwik von Stepski — Doliwa jest znanym działaczem gospodarczym i przemysłowcem Salzburga. Jest on również członkiem zarządu związku przemysłowców. oPlitycznie uważany jest jako betont nazionale.

Szeroka amnestia

WIEDEŃ. (Pat.) Amnestia polityczna uchwalona dziś w nocy rozciąga się na najpoważniejsze przestępstwa. Skorzystają z niej m. in. b. minister Rintelen, terrorysta Woitsche, policjanci, którzy pełnili służbę w czasie zamachu na kanclerza Dollfusa oraz inżynier Taws, aresztowany ostatnio po opieczętowaniu siedziby Narodowych Socjalistów.

Z wyjątkiem Rintelena wszyscy ważniejsi przestępcy polityczni będą musieli opuścić Austrię i udadzą się zapewne do Niemiec. Amnestia obejmuje również przedstawicieli skrajnej lewicy.

* * *

Nagłe i niespodziewane spotkanie kanclerza Schuschnigga z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden 12 lutego, było największą sensacją polityczną ostatnich dni. Nic też dziwnego, że dokoła tego spotkania, którego przebieg był przez szereg dni trzymany w jak największej tajemnicy, posypały się jak z rogu obfitości najprzeróżniejsze komentarze i plotki.

Nikt jednak, nawet najwięksi pesymiści, nie przypuszczali aż do 16 lutego, że w Berchtesgaden omawiano losy niepodległości Austrii. Tym bardziej, że wykryty w końcu stycznia nowy zamach stanu narodowych socjalistów austriackich, kierowany prze dr Tassa oraz reakcja rządu austriackiego, jaka po tym fakcie uwydatniła się na arenie międzynarodowej, w sposób wyraźny wskazywało, że rząd kanclerza Schuschnigga jest zdecydowany bronić się przeciwko Anschlussowi z całą stanowczością. Antyanschlussowe tendencje rządu Schuschnigga, były szczególnie podkreślone po wypadkach berlińskich z 4 lutego, które pociągnęły za sobą odwołanie von Papena z Wiednia oraz mianowanie ministrem spraw zagranicznych Trzeciej Rzeszy von Ribbentropa. W obawie bowiem przed agresją ze strony Trzeciej Rzeszy w Wiedniu zaczęły zarysowywać się tendencje zmierzające do ściślejszej współpracy z Czechosłowacją oraz szukanie większego oparcia w Paryżu i Londynie.

Co więcej. Nawet Rzym, który oficjalnie powitał zwycięstwo Hitlera nad Reichswehrą, niezwłocznie zaczął szukać porozumienia z Anglią i w tym celu polecił ambasadorowi Grandiemu, przeprowadzić rozmowy z Edenem.

I otóż raptem okazuje się, że zaproszony do Berchtesgaden kanclerz Schuschnigg, wykazał jak najdalej idącą uległość w stosunku do żądań kanclerza Hitlera. Nie sposób na razie powiedzieć, jakimi argumentami poparł swe żądania kanclerz Hitler. Stwierdzić jednak wypada, że te argumenty musiały być bardzo ważkie i przekonywujące, skoro Schuschnigg zgodził się na rekonstrukcję własnego rządu i wprowadzenie doń paru mężów zaufania narodowych socjalistów, jak dr Seyss Inquart, dr Glaise Horstenau oraz na wydanie szerokiej amnestii, obejmującej uwięzionych Narodowych Socjalistów, nie wykluczając ostatniego spiskowca dr Tassa.

Wobec takiego rozwoju wydarzeń na terenie austriackim jest zupełnie zrozumiała radość w Berlinie oraz pesymizm i niezadowolenie w Paryżu, Londynie, Pradze i innych stolicach. Już sam fakt bowiem, że interwencja Hitlera dała mu pożądany skutek, w sposób wyraźny świadczy, że Austria faktycznie przestała być suwerennym państwem niepodległym. Państwo bowiem, które na żądanie innego państwa, zgadza się na przeprowadzenie rekonstrukcji rządu oraz amnestiowanie przestępców w rodzaju dr Tassa, którzy spiskowali przeciwko niezawisłości danego państwa trud

(Dokończenie na str. 2).

Zwierzyński i dr Cywiński w więzieniu

Wytoczono przeciwko nim sprawę z art. 152 KK

Prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie wniósł do sądu akt oskarżenia z art. 152 K. K. za znieważenie narodu polskiego przez zelżenie czci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przeciwko autorowi artykułu p. t. „COP", dr St. Cywińskiemu oraz przeciwko wydawcy „Dziennika Wileńskiego" Al. Zwierzyńskiemu. Sędzia śledczy w stosunku do obu oskarżonych zastosował środek zapobiegawczy — tymczasowe aresztowanie.

Wczoraj o godzinie pierwszej w nocy decyzją władz sądowo śledczych dr Stanisław Cywiński, oraz wydawca „Dziennika" Aleksander Zwierzyński, zostali przewiezieni do więzienia Łukiskiego.

Artykuł 152 K. K. brzmi jak następuje:

„Kto publicznie lży, lub wyszydza Naród, albo Państwo Polskie podlega karze więzienia, lub aresztu do lat 3".

Jak nas informują, obrońcy aresztowanych postanowili zwrócić się ze skargą incydentalną do władz sądowych, domagając się zmiany środka zapobiegawczego.

Dr Zygmunt Fedorowicz został wczoraj po godzinie 3 zwolniony z Komendy Policji. Przeciwko niemu prokuratura nie prowadzi dochodzenia.

Docent Cywiński zawieszony w czynnościach

oraz oddany pod uniwersytecki sąd dyscyplinarny

W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie senatu akademickiego USB, na którym omawiana była sprawa artykułu dr Stanisława Cywińskiego.

W wyniku posiedzenia senat uchwalił przekazać sprawę do postępowania dyscyplinarnego.

Dr Stanisław Cywiński nie jest profesorem Uniwersytetu Stefana Batorego, ale tylko docentem, przyczym już onegdaj został on w swoich obowiązkach zawieszony.

Uchwała Zw. Legionistów, Peowiaków i Strzelca

Wilno, miasto Józefa Piłsudskiego, stało się widownią próby zelżenia pamięci zmarłego Wodza Narodu. Usiłowania autora artykułu, umieszczonego przez „Dziennik Wileński", tym bardziej są wstrętne, że stanowiły strzał zza płotu: — przebiegle wplątano w treść artykułu literackiego obelgę względem Postaci najbardziej czczonej w Polsce. Napaść ta znalazła już należytą odprawę.

My, niżej podpisane organizacje solidaryzujemy się z tymi, co odpowiedzieli należycie na przejaw ohydy życia polskiego.

Wilno, dn. 16 lutego 1938 r.

Okręg Związku Legionistów Polskich w Wilnie.

Okręg Związku Peowiaków w Wilnie.

Podokręg Związku Strzeleckiego w Wilnie.

Konfiskaty

„Dziennik Wileński" po znanych zajściach w jego lokau i zatrzymaniu redaktorów ukazał się wczoraj w rozmiarze dwu stronic, uległ jednak konfiskacie.

Wczoraj uległy poza tym konfiskacie gazety „Słowo" i „Kurier Powszechny".

Wczorajsze demonstracje grupy studentów

Wczoraj Wilno stało się widownią przykrych zajść ulicznych, wywołanych przez demagogów partyjnych i brak poczucia odpowiedzialności. Normalny tryb zajęć na Wszechnicy Wileńskiej został zakłócony przez awanturujących się studentów.

Już onegdaj wieczorem, w związku z zajściem w redakcji „Dziennika Wileńskiego" grupka studentów spod znaku Stron Narod. usiłowała zwołać wiec Stronnictwa, lecz policja nie dopuściła do tego. Wówczas ponad 100 studentów zebrało się w lokalu Ogniska Akadem., gdzie uchwalono zwołać na dzień wczorajszy na godz. 12 wiec ogólnoakademicki na dziedzińcu Piotra Skargi.

DEMONSTRACYJNY „STRAJK".

Rano studenci endeccy zakłócili normalny tryb zajęć na Uniwersytecie. W wielu wypadkach studenci, rozagitowani przez młodzież ze Stron. Narod., opuszczali wykłady. Rzucono hasło dwudniowego „strajku" protestacyjnego". Na wykładzie prof. Kriedia studenci przemocą zmusili niesolidaryzujących się do opuszczenia sali wykładowej. Podobne próby zostały również powtórzone w zakładach uniwersyteckich przy ul. Nowogródzkiej i Zakretowej.

ZAKAZANY WIEC.

Przed godziną dwunastą warchołące grupki studentów zaczęły się gromadzić w pobliżu głównego gmachu U. S. B., gdzie usiłowano urządzić na dziedzińcu Piotra Skargi wiec, który został jednak zakazany. Policja zaczęła rozpraszać gromadzących się studentów, którzy tamowali ruch uliczny i zakłócali spokój.

Wówczas część studentów udała się oddzielnymi grupami do Domu Akademickiego na Górze Boufałowej, gdzie odbył się wiec.

Po wiecu, który trwał pomiędzy godz. 1 a 1.45 grupa studentów złożona z kilkudziesięciu osób ruszyła pochodem ulicą Boufałłową w kierunku gmachu Sądów wznosząc okrzyki.

Wobec nieusłuchania wezwania do zaniechania dalszych demonstracyj, policja rozproszyła demonstrantów, przy czym kilku studentów zatrzymano za wznoszenie kolidujących z prawem okrzyków oraz stawianie oporu policji. Autem policyjnym przewieziono ich do aresztu. W czasie rozpraszania kilka osób zostało lekko poturbowanych.

Nieco później grupki studentów znowu zaczęły się gromadzić na ul. Mickiewicza, defilując chodnikami i wznosząc w dalszym ciągu demonstracyjne okrzyki. Policja kilkakrotnie interweniowała. Między innymi do rozpraszania demonstracji doszło również w pobliżu domu Pimonowa, gdzie mieści się lokal OZN.

Jeszcze jedna próba demonstracji miała miejsce nieco później na Placu Katedralnym. Policja i tym razem interweniowała, zatrzymując kilku studentów.

WZMOŻONE PATROLE POLICYJNE NA ULICACH MIASTA.

W ciągu całego dnia na ulicach miasta znajdowały się wzmocnione patrole policyjne. Wieczorem na ul. Mickiewicza gromadziły się grupki studentów, lecz do żadnych zajść nie doszło.

ARESZTWANO 9 STUDENTÓW.

W ciągu dnia aresztowano 9 studentów w tym 2 studentki. Między in. zostali aresztowani studenci: Piasecki, Leszczyński, Borowski, Wolski i inni.

Wszyscy zatrzymani zostali przekazani do dyspozycji wiceprokuratora na m. Wilno, p. Nowickiego. Przesłuchiwanie zatrzymanych trwało do późnych godzin wieczornych. Część aresztowanych zwolniono, natomiast 2 pozostało w areszcie.

Decyzja o ich dalszym losie zapadnie dziś. (c)

Protest „kosynierów"

Polska Młodzież Ludowa Stud. U. S. B. „Kosynierzy" wydała ulotkę, w której w formie kategorycznej protestuje przeciwko uchwałom, drobnej grupki studentów spod znaku Stronnictwa Narodowego, powziętym na wczorajszym wiecu w mensie akademickiej. Jednocześnie „Kosynierzy" oświadczają „swoją solidarność z Armią Polską, której przedstawiciele zmuszeni byli do ostrej reakcji".

Ulotki swoje „Kosynierzy" rozrzucali m. in. w czasie antraktu w „Lutni", gdzie o mało nie doszło do większego incydentu, gdyż zebrała się tam i grupa młodzieży ze Str. Nar., z której jeden usiłował uderzyć „Kosyniera" mgr. Matuszewskiego. Ten ostatni napaść udaremnił, a incydent został szybko zlikwidowany.

Zdjęcie pieczęci z lokalu „Dziennika Wileńskiego"

Wczoraj wieczorem z polecenia starosty grodzkiego zostały zdjęte pieczęci z lokalu redakcji „Dziennika Wileńskiego". Zdjęte też zostały posterunki policyjne. Jak informują, wczoraj Sąd Okręgowy na posiedzeniu gospodarczym uchylił wniosek Starostwa Grodzkiego o zawieszenie „Dziennika Wil.".

Unormowanie ustawowe zagadnień aprowizacyjnych

Uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA. (Pat.) W dn. 16 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone w głównej mierze unormowaniu zagadnień aprowizacyjnych w związku z ostatnimi uchwałami Komitetu Obrony Rzplitej.

Rada Ministrów przyjęła więc przede wszystkim projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o poruczeniu spraw aprowizacyjnych ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych oraz związane z dekretym powyższym przepisy wykonawcze. Minister R. i R. R. koncentrować będzie w swym ręku wszystkie sprawy, dotyczące aprowizacji. Koncentracja tych spraw w jednym ministerstwie ma na celu zapewnienie sprawnego działania i rozwinięcie aparatu aprowizacyjnego oraz przystosowanie go do potrzeb obrony państwa.

Sprawami aprowizacyjnymi, w rozumieniu dekretu, są sprawy związane z zapewnieniem zaopatrzenia sił zbrojnych, ludności cywilnej i zwierząt gospodarskich w przedmoty powszedniego użytku, z uwzględnieniem potrzeb gotowości obronnej państwa. Przedmiotami powszedniego użytku są artykuły, służące do zaspokajania konieczności potrzeb życiowych ludności i zwierząt gospodarskich, a mianowicie żywność, artykuły odzieżowe, opałowe, oświetleniowe i higieny codziennej.

Dekret nie zmienia jednak żadnych przepisów ustawodawczych, dotyczących administracji przemysłowej, handlowej i sanitarnej.

Dalej Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 28.X 1933 r. o uposażeniu wojska i marynarki wojennej. Projekt ten ma na celu dostosowanie przepisów powyższego rozporządzenia do nowej pragmatyki oficerskiej oraz do wniesionego do Sejmu projektu nowel ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

Następnie Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o obowiązkach i prawach wynikających z odbywania i ukończania przysposobienia do wojskowej służby pomocniczej.

Początek końca niepodległości Austrii

(Dokończenie ze str. 1).

no sobie wyobrazić jako państwo niepodległe.

Nie ulega wątpliwości, że za tym pierwszym sukcesem Hutlera na drodze do Anschlussu Austrii, niebawem pójdą inne które wcześniej czy później skończą się całkowitym opanowaniem Wiednia przez hitlerowski Berlin.

Rzecz inna, czy to pójdzie łatwo, wobec antyhitlerowskich nastrojów katolickiej Austrii oraz antyhitlerowskiego nastawienia szerokich warstw robotniczych. Oprócz tego, nie wiadomo jeszcze, jakie stanowisko w chwili decydującej zajmie zaprzyjaźniony z Berlinem Rzym, w którego interesie państwowym bynajmniej wydaje się nie leżeć sąsiedztwo przeszło 70-milionowego państwa niemieckiego. Ale dziś już po przełamaniu pierwszych lodów, Berlin triumfuje i to zwycięstwo Hitler z pewnością nie omieszka uwypuklić w swej niedzielnej mowe na posiedzeniu Reichstagu

alfa.

Hitler ogarnia Austrię

3 ministrów hitlerowców w rzadzie

WIEDEŃ. (Pat.) Wydarzenia polityczne w Austrii, jak rekonstrukcja gabinetu oraz ogólna amnestia wywołały ogromny oddźwięk zarówno w kołach politycznych, jak i w całym społeczeństwie. Panuje ogólne przekonanie, że zarówno decyzja rekonstrukcji gabinetu, która zapewniła aż trzy teki przedstawicielom narodowego socjalizmu, jak i zarządzenia amnestii powzięte zostały pod silnym naciskiem Berlina.

Są wiadomości, że w czasie dzisiejszych historycznych nocnych obrad gabinetu porozumiewano się kilkakrotnie z Berlinem, skąd miały nadchodzić decyzje, mające na celu złamanie słabnącego oporu rządu austriackiego. Według tych wiadomości Mussolini, do którego miał się zwracać Schuschnigg miał wyrazić zupełne desinteressement w sprawie ułożenia się stosunków pomiędzy Austrią i Włochami.

W świetle tych wiadomości nieco dziwnie brzmią oficjalne wynurzenia oraz inspiracje, że rozmowy w Berchtesgaden odbywały się w duchu umowy lipcowej, której przecież jednym z ważniejszych punktów było zobowiązanie się Niemiec co nie mieszania się do spraw wewnętrznych Austrii i uznania Nar. Socjalizmu w Austrii jako jej sprawy wewnętrznej. Natomiast w świetle tych oficjalnych wynurzeń w prasie i w radio nabiera prawdopodobieństwa teza o istnieniu tajnej klauzuli do umowy z dn. 11 lipca, wg której miała właśnie Austria zobowiązać się do stopniowego wzmacniania wpływów niemieckich na swoim terytorium. Dlatego też stają się zrozumiałymi częste wyrzuty stwiane przez Niemcy Austrii nielojalnego wykonywania tej umowy.

Jeżeli idzie o rezonans tych wydarzeń w społeczeństwie austriackim, to należy podkreślić niesłychane przygnębienie w kołach legitymistów i katolickich, ogromne zaniepokojenie w kołach żydowskich i wielkie zadowolenie w kołach austriackich narodowych socjalistów, którzy twierdzą, że otwiera się dla nich nowa era. Oczekują oni nie tylko stopniowego dojścia do głosu, lecz spodziewają się też zacieśnienia stosunków austriacko-niemieckich na wszystkich odcinkach i polach.

Czyżby po instrukcje?

WIEDEŃ (Pat). Wieczorem wyjechał do Berlina nowomianowany minister bezpieczeństwa dr Seyss Inquart.

W kołach poinformowanych przypuszczają, że pragnie on uzgodnić swą działalność jako minister bezpieczeństwa i nowomianowany kierownik wydziału do spraw narodowo - socjalistycznych w ramach „Frontu Ojczyźnianego" z władzami NSDAP.

Jak wiadomo kancl. Schuschnigg wysyłał Seyss Inquarta kilkakrotnie do Berlina celem uzgodnienia powierzonej mu w zeszłym roku akcji konsolidacji kraju.

Podziękowanie min. Hannula za przyjęcia w Polsce

WARSZAWA (Pat). Opuszczając granice Polski fiński minister oświaty U. Y. Hannula przesłał następującą depeszę:

J. E. Minister W. R. i O. P. Prof. Dr. Wojciech Świętosławski.

Przesyłam W. E. tudzież za pośrednictwem Pana Ministra wszystkim tym, którzy w czasie mego niezapomnianego pobytu w Polsce okazali mi tyle życzliwości i gościnności — moje najserdeczniejsze i głęboko odczute podziękowania.

(—) HANNULA.

Posiedzenie kuratorium F. K. N.

WARSZAWA (Pat). W dniu dzisiejszym odbyło się na Zamku Królewskim pod przewodnictwem Pana Prezydenta R. P. posiedzenie kuratorium Funduszu Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego przy udziale prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego, marszałka Senatu A Prystora, wicepremiera inż. E Kwiatkowskiego, min. W. R. i O. P. prof. W. Świętosławskiego i dyrektora FKN St. Michalskiego.

Łotwa ogranicza wolność prasy

RYGA (Pat). Rada Ministrów przyjęła projekt nowej ustawy prasowej, przewidujący ograniczenie wolności prasy.

Jeden z paragrafów głosi np., że wzbronione jest zamieszczanie artykułów, mogących siać niezgodę pomiędzy poszczególnymi grupami społeczeństwa, lub też takich, które znamionują nieodpowiedni stosunek do ustroju państwowego, rządu, policji itd.

Konfiskaty nakładane są przez ministerstwo spraw społecznych i kierownik tego działu administracji upoważniony jest do wydania instrukcji regulującej tę ustawę.

W oczekiwaniu na mowę Hitlera

BERLIN (Pat). Niemieckie koła polityczne oczekują, że zmiany zaszłe w stosunkach niemiecko - austriackich zaważą w bardzo poważnym stopniu na treści mowy kanclerza Hitlera w Reichstagu.

Posiedzenie Reichstagu wyznaczone na godz. 13 dnia 20 lutego br. oczekiwane jest ze szczególnym napięciem.

Charakterystyczną uwagę czyni „National Ztg" (Essen), pisząc, że „za nim nadejdzie ten termin oczekiwać należy dalszego dalekoidącego wyjaśnienia i oczyszczenia stosunków".

Obrady Sejmu nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości

WARSZAWA. (Pat.) Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Sejmu rozpatrywano budżet Min. Sprawiedliwości.

Zreferował budżet pos. Sioda. Następnie odbyła się obszerna dyskusja, w której wielu posłów ostro krytykowało działalność i usterki tego resortu.

Butenko — uciekł do Rzymu

RZYM (Pat). „Giornale d'Iralia" rozwiązuje — jak donosi korespondent Havasa — zagadkę tajemniczego zniknięcia charge d'affaires Sowietów w Bukareszcie. Butenki, zawiadamiając, iż przebywa on w Rzymie. Dziennik zamieszcza wywiad, w którym Butenko opowiada o okolicznościach, wśród których opuścił Bukareszt.

* * *

Butenko ujawnia, że początkowo studiował literaturę, ale pragnąc opuścić Rosję przeniósł się do dyplomacji i dlatego wstąpił w roku 1935 do wyższej szkoły dyplomatycznej w Moskwie. Wkrótce dano mu pewne stanowisko w sowieckim pawilonie na wystawie paryskiej. Wówczas — pisze Butenko — nawiązałem kontakt z cywilizacją europejską oraz stwierdziłem, że wszystkie statystyki sowieckie na wystawie były fałszywe. Wrażenie przepaści dzielącej świat cywilizowany od Rosji Sowieckiej utwierdziły we mnie podróże po Polsce, Niemczech i Belgii.

Z Paryża odwołano mnie do Moskwy, aby powierzyć mi kierownictwo poselstwa w Bukareszcie w charakterze charge d'affaires po wyjeździe posła Ostrowskiego. Po przybyciu do Bukaresztu stwierdziłem, że Rumunia, o której w Rosji mówiono, iż jest nieszczęsnym krajem faszyzmu, znajdowała się w warunkach znacznie korzystniejszych, niż kraj sowiecki. Natychmiast po przybyciu do Rumunii wzięto mnie pod nadzór GPU. W Moskwie wiedziano bowiem, że jako 14 letni chłopiec brałem udział w ruchu narodowym w okresie, gdy wojska gen. Wrangla posuwały się naprzód w prowincjach Rosji Środkowej. Dowiedziałem się też, że żona moja wraz z 6 letnim synkiem została zatrzymana w Leningradzie. Dziś napewno jest aresztowana.

Poseł Ostrowskij — kontynuuje Butenko — wyjechał z Bukaresztu 4 lutego, ale w przeddzień przybył do Bukaresztu z Wiednia jakiś podejrzany typ, który odosobnił się na trzecim piętrze poselstwa. Dnia 5 lutego ów przybysz z Wiednia wraz z innymi dwoma agentami GPU zawezwał mnie trzykrotnie, abym wyjechał z nim do Sinaia. Odmówiłem, tłomacząc się chorobą. Wobec dalszych nalegań, pomówiłem o tym z szoferem. Powiedziano mi jednak, że przybysz z Wiednia sam prowadzi auto i że szofer jego jest dlatego niepotrzebny. Zrozumiałem, że przygotowano na mnie zamach, aby mnie porwać lub zabić. Dnia 6 lutego opuściłem poselstwo, ale dopiero 10 lutego wyjechałem z Bukaresztu, gdzie przebywałem w ukryciu 4 dni, po czym udało mi się przedostać przez granicę.

Butenko czuje się szczęśliwym

RZYM (Pat.) Były chargé d'affaires sowiecki w Bukareszcie Butenko przyjął dziś w hotelu „Plaza" przedstawicieli prasy. Butenko oświadczył, iż żałuje bardzo, że zmęczenie nie pozwala mu na dłuższą konferencję z dziennikarzami. Butenko nadmienił, że czuje się szczęśliwy, że udało mu się ujść z życiem i że na terytorium włoskim czuje się bezpiecznym. Żona jego i córka znajdują się w Leningradzie prawdopodobnie w więzieniu. Kończąc, prosił by pozwolono zachować w tajemnicy szczegóły swej ucieczki.

Amerykańscy robotnicy nie chcą popierać ZSRR

NOWY JORK. (Pat.) „New York Times" donosi, że Amerykańska Federacja Pracy odrzuciła apel Stalina do robotników, domagający się „pomocy dla ustroju sowieckiego" w razie wojny.

Matthew Woll wiceprzewodniczący Amerykańskiej Federacji Pracy oświadczył, iż ustrój sowiecki nie zasługuje na poparcie zorganizowanych robotników krajów demokratycznych.

Kronika telegraficzna

— **B. wicekról Abisynii, marszałek Graziani**, przybył do Messyny na pokładzie statku „Francesco Cristi". Marszałek Graziani pozostanie przez parę dni w Messynie, aby przyjść do siebie po świeżo przebytej grypie.

— **B. prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover** przybył 16 bm. rano na pokładzie „Waszyngtonu" do Hawru. Hoover uda się do Belgii, gdzie zostanie przyjęty przez króla Leopolda.

— **Ogólny obieg bilonu** w dn. 10 bm. wynosił 419.0 miln. zł wobec 419,5 miln. zł w dniu 31 grudnia r. ub., w tym monety srebrne 338,1 miln. zł (338,5 w dniu 31 grudnia r. ub.), nikiel i brąz 80,9 zł (81,0)

Giełda warszawska

Z dnia 16.II 1938 roku.

Waluty: Belgi belg. 89.32; dol. ameryk. 526 i pół; dol. kanad. 526; floreny holand. 296.44; franki fr. 17.48; fr. szwajc. 123.20; funty ang. 26.60; guldeny gd. 100.25; kor. czeskie 17.60; kor. duńskie 118.80; kor. norw. 133.73; kor. szwedzkie 137.09; liry włoskie 21.60; marki fińskie 11.75; marki niem. 100.00; sz. autr. 99.50; marki srebrne 118.00; Tel Aviv 26.20.

Rzecz nie mała a wstyd jeszcze większy

(Rozmowa z cudzoziemcem)

Pewien szlachetny cudzoziemiec, który łaskawie odwiedzał nasz kraj kilka lat temu, i spędził tu dłuższy czas, znów teraz zawitał i porozmawiał ze mną o Polsce w ogóle, a o Wilnie w szczególności.

Nie zawsze przyjemnie posłyszeć szczere zdanie, ale może i zdrowo. Bo do różnych rzeczy człowiek jak przywyknie, to przestają razić, a jeżeli rażą. to „skąsiwszy zęby" milczysz, bo zbrzydło domagać się, pisać, czy mówić. Ale czasami trzeba. „Przyznaję — mówił mi ów cudzoziemiec — że doznałem raczej przykrych wrażeń w Polsce teraz. W porównaniu z pobytem moim przed kilku laty, dziwnie się Polacy zbrutalizowali. W Warszawie, w sklepach, na kolei, w drodze, na ulicy, zafrapowały mnie objawy zdziczenia i megalomanii. Pikieciarstwo i ghetta, gorszą zagranicę, przynoszą szkodę państwu, ośmieszają was wreszcie, bo przecie nawet tysiącem straganów nie rozwiąże się kwestii przeludnienia wsi, ani bezrobocia inteligencji, cała akcja wydaje mi się bardzo niepoważna i niedaleko sięgająca, a w stosunkach handlowych już się wam daje gorzko odczuć. Ale ci, co wywołali przyczynę, skutku nie poniosą bezpośrednio, więc dalej uprawiają ten łatwiutki, tani, płytki. krótkowzroczny patriotyzm. Nawrzeszczawszy się na wiecu, pobiwszy paru Żydów ,wystawszy parę godzin na ulicy, młodzież żyje w błogim przeświadczeniu, że zbawia ojczyznę. A starsze pokolenie nie umie im wytłumaczyć ile szkodliwości jest w tych metodach. Ci, którzy do tego popychają, chowają się za plecy młodzieży, zapominając że kij ma dwa końce i że na przyszłe pokolenie spadną skutki tych metod. Toniecie we frazesach, w niezliczonych, coraz to rozdrabiających się odcieniach politycznych, grupach, stronnictwach i organizacjach, narastają jedne na drugie jak grzyby, toczące drzewo. Dezorientuje to szersze warstwy, zwłaszcza wiejskie, które nie wierzą już nikomu, a jeżeli za kimś idą, to w nadziei poprawienia bytu materialnego, bezideowo, dla kawałka chleba. To nie są metody wychowujące tłumy w szacunku do państwa. Konsolidacja w tym celu idzie tak anemicznym krokiem, że wywołuje obawę odsłonięcia obojętności społeczeństwa. Nie, nie macie dobrych metod wychowawczych.

Jaskrawe, bijące w oczy sprzeczności w enuncjacjach kierowników państwem nie mogą się przyczynić, ani do konsolidacji społeczeństwa, ani do ufności w wyroki ferowane przez przedstawicieli ministerialnych opinij, różniących się pomiędzy sobą".

„Pan chce mówić o sprawie Zw. Nauczycielstwa Polskiego?"

„Tak, o tym i o innych sprawach. Że związkiem, jakże? Premier oskarżył Związek o komunistyczne sympatie, wpływy, o pacyfizm i gloryfikowanie obcych państw. Wódz Naczelny. Marszałek Rydz-Śmigły parę tygodni przed tym pochwalił ich za wychowywanie żołnierza polskiego. Premier odsuwa zarząd od kierownictwa a po kilku miesiącach zarząd wraca i Min. Wyznań i Oświecenia Publicznego z tym się godzi i nikogo nie usuwa. Co więcej nikt nie przedstawił dowodu, że opinia premiera ma podstawy, Ani sam p. premier, ani cenzura, ani policja. Jeżeli za artykuły skazują p. Jędrychowskiego i Dembińskiego na 4 lata, to czemu redaktorów i autorów „komunizujących" nie oddano pod sąd, zamiast tylko mówić, że komunizują. To jasne. W jednych województwach wojewoda staje na dźwięk hymnu ukraińskiego i opiekuje się Ukraińcami, który to naród ma za sobą zbrodnie skrytobójczych napaści na Potockiego, na Marszałka Piłsudskiego, na Hołówkę na Pierackiego. a w województwie wileńskim nie wolno używać gwary białoruskiej, ani w oświacie pozaszkolnej (co było dozwolone przed kilku laty) ani w radio i wszelki głos w tej miejscowej mowie jest źle widziany chociaż Bogu ducha winni Białorusini nikogo wam nie zamordowali i niebożęta w razie potrzeby hurmem głosowaliby za Ozonem prym trzymając w tym względzie, nie tyle może z przekonania, co z braku chłopskiej partii i przede wszystkim ze strachu i w nadziei zyskania łask sfer rządowych. Jest że w tym logika? Posłowie z Ziemi Wileńskiej, p pos. Pełczyńska i p. senator Beczkowicz i premier mówią o mniejszościach narodowych w duchu przychylnym, w duchu tolerancji i chęci przywiązania ich do państwa. Tymczasem Administracja Ziemi Wileńskiej, jak można wnosić z jej postępowania ma pogląd odmienny.

Czy by się kierownicze sfery nie mogły porozumieć pomiędzy sobą, by nie wytwarzać takiego chaosu pojęć i takich sprzeczności, które doprowadzają do zupełnej nieufności każdego obywatela.

Cała Polska wydała mi się wzburzona, podminowana i rozżarta nienawiściami jak nigdy za czasów Wielkiego Marszałka. Rządzić można i prowadzić naród ku normalnej przyszłości albo terrorem — owszem macie trzy przykłady koło siebie jak to z tym idzie, albo miłością, tak jak prowadził Marszałek, który nie chciał być ani dyktatorem, ani prezydentem ale chciał i umiał wywołać posłuch, nawet u przeciwników politycznych. Ale ledwo oczy zamknął, ci się zaczęli wzmagać na siłach. Wyraźnie liczą na ujęcie władzy w swe ręce, operując metodami oszczerstwa i pałkarstwa. Ale zapominają że kij ma dwa końce i ten drugi koniec często bywa boleśniejszy. Kto uczy bić, może sam oberwać.

A... jeszcze słówko o cenzurze waszej... Konfiskuje artykuły, które sąd zwalnia z oskarżenia, ale przepuszcza ohydne obelgi na Wskrzesiciela Polski. Te obelgi przez dwa tygodnie są czytane, a dopiero przypadek wywołuje ostrą reakcję wojska. A władze cywilne, prawne? Przez dwa tygodnie nic nie miały o tym do powiedzenia?".

„Panie Redaktorze, żyje Pan w kraju północnym, o zimnokrwistym narodzie, nietkniętym przez wojnę My wie Pan dobrze, cośmy od 150 lat przeszli. Ostatniej sprawy poruszać nie mogę. Tylko jedno jest pewne, że gdyby od śmierci Marszałka zwrócili Jego zwolennicy większą uwagę na wzrastające wpływy i coraz śmielsze poczynania Jego wrogów, nie ośmieliliby się oni do tego stopnia co dziś".

Obywatele sowieccy nie otrzymują w ZSRR wiz na wjazd do Anglii

Pat donosi z Londynu: Rząd brytyjski w nocie, utrzymanej w ostrym tonie, notyfikował komisariatowi spraw zagranicznych w Moskwie, iż ulegając naciskowi rządu sowieckiego, zamyka konsulat brytyjski w Leningradzie. Rząd brytyjski czyni jednak ten krok jedynie wskutek nieżyczliwego i niekurtuazyjnego stanowiska, zajętego w tej sprawie przez władze sowieckie, zaznaczając, że stanowisko to nie sprzyja rozwojowi przyjaznych stosunków między W. Brytanią a ZSRR.

Nota brytyjska podkreśla, że rząd brytyjski bynajmniej nie kwestionował liczby konsulatów sowieckich na terytorium brytyjskim i było rzeczą rządu sowieckiego otworzyć stosowną ilość konsulatów, aby utrzymać parytet z W. Brytanią, ale rząd sowiecki wcale z tego przywileju nie skorzystał.

Równocześnie rząd brytyjski notyfikował władzom sowieckim, że wobec tego, iż wydział konsularny przy ambasadzie brytyjskiej w Moskwie jest zamknięty, a konsulat brytyjski w Leningradzie ulega likwidacji, obywatele sowieccy, nie posiadający paszportów dyplomatycznych, nie będą mogli w przyszłości otrzymywać w obrębie Zw. Sowieckiego wiz na wjazd do W. Brytanii.

Wybitny gość angielski w Polsce



Na zaproszenie Polskiego Instytutu Współprazy z Zagranicą przybywa do Warszawy w tych dniach Sir Ronald Storrs, delegowany przez oficjalne angielskie Biuro Propagandy (Britisch Counoil). Sir Storrs wygłosi odczyt na temat: „Lawrence of Arabia". Sir Storrs, którego podobiznę reprodukujemy, był gubernatorem wojskowym Jerozolimy i Judei, gubernatorem i naczelnym wodzem wyspy Cypru oraz północnej Rodezji w Afryce,

NA WIDOWNI

PŁK. KOC WYJEDZIE NA ODPOCZYNEK DO FRANCJI.

B. Szef O. Z. N. płk. Adam Koc w najbliższym czasie wyjedzie na dłuższy pobyt za granicę, celem przeprowadzenia kuracji. Pułk. Koc uda się prawdopodobnie na południe Francji.

REFERAT B. MARSZAŁKA RATAJA.

Na najbliższym posiedzeniu N. K. W. Str. Ludowego referat o sytuacji politycznej wygłosi p. Maciej Rataj oraz zgłoszone zostaną projekty rezolucji na kongres partyjny.

P.P.S. ZAPOWIADA DEMONSTRACJĘ W WARSZAWIE.

Polska Partia Socjalistyczna oraz klasowe związki zawodowe przygotowują na dzień 27 bm. w Warszawie wielką demonstrację przeciwko projektowi nowej ordynacji wyborczej do samorządu 6 największych miast w Polsce. Obecnie już odbywają się prace przygotowawcze we wszystkich Związkach Zawodowych stolicy oraz dzielnicach PPS.

PROCES D-RA DROBNERA.

Termin rozprawy działacza krakowskiego P. P. S., dr. Drobnera, przebywającego od wielu miesięcy w więzieniu, został rozpisany na 1 kwietnia br. Prawdopodobnie oskarżać będzie prok. Ojrzanowski. Wniosek dr. Drobnera o zmianę środka zapobiegawczego i wypuszczenie za kaucją 10.000 zł na wolność został tak przez sąd okręgowy jak i później przez sąd apelacyjny odrzucony.

MINISTER PONIATOWSKI ODWIEDZA UNIWERSYTETY WIEJSKIE.

Minister Rolnictwa i Ref. Rolnych Juljusz Poniatowski wracając ze Lwowa z Rady Gospodarczej udał się do Grzędy pod Lwowem i zwiedził Uniwersytet Ludowy, kierowany i zorganizowany przez Związek Młodej Wsi Okręgu Lwowskiego. Podczas pobytu w Uniwersytecie minister zapoznał się szczegółowo z pracą tej uczelni i spędził dłuższy czas na rozmowie z uczestnikami kursu.

KONGRES Z. Z. Z.

Z końcem b. miesiąca odbędzie się posiedzenie Z. Z. Z., na którym omawiane będą referaty i rezolucje na kongres Z. Z. Z., który odbędzie się w marcu br.

PROF. BUJAK ORGANIZUJE INTELIGENCJĘ LUDOWĄ WE LWOWIE

15 bm. odbyło się we Lwowie zebranie organizacyjne Zrzeszenia Inteligencji Ludowej z udziałem prof. Bujaka. Zebranie organizował znany działacz ludowy dr. Kolarz.

Ach, ci Yankesi!



W staroegipskiej piramidzie Cheopsa, koło Kairu, założono ostatnio nadawczą stację radiową U. S. A. — Na fotografii widzimy, jak amerykański archeolog, Walter Emery, informuje słuchaczy o odkrytym przez siebie grobowcu starej dynastii egipskich faraonów.

Wynalazki i wynalazcy

P. Krupa zapowiada samolot stratosferyczny

Wielkie wynalazki, wyprzedzające do pewnego stopnia epokę w której powstały, spotykały się prawie zawsze w niedowierzaniem i zjadliwą krytyką „autorytetów". Gdy Edison zademonstrował po raz pierwszy kolegium uczonemu swój fonograf, nie chciano mu dać wiary, że to maszyna mówi. Twierdzono, że Edison jest brzuchomówcą i usiłuje nabić „autorytety" w butelkę.

Ojciec fotografii, a pośrednio i kinematografii Daguerre mógł przeczytać o sobie, że „myśleć o utrwaleniu nieuchwytnych obrazów zwierciadłowych jest nie tylko niemożliwością. jak to się okazało po dokładnym zbadaniu sprawy, lecz samo nawet takie pragnienie jest obrazą Boską. Trzeba sobie tylko jasno przedstawić, jak niechrześcijańską i beznadziejnie próżną stałaby się ludzkość dopiero wtedy, gdyby każdy za pieniądze mógł sporządzać sobie tuzinami swój własny obraz. A gdy ów Musje Daguerre z Paryża po sto razy zapewnia, że przy pomocy swojej maszyny potrafi zwierciadlany obraz ludzki utrwalić na srebrnej płycie, to trzeba to sto razy nazwać bezwstydnym kłamstwem...".

Gdy Galvani stawiał pierwsze kroki na drodze do ujarzmienia elektryczności i dokonywał eksperymentów z nóżką żaby, wyszydzano go jako „baletmistrza żabiego". Fulton ze swoją łodzią parową robił wprawdzie sensację, jednak nikt tego nie brał poważnie. Mówiono, że łatwiej będzie dostać się na księżyc, niż przepłynąć przez ocean „podgrzaną wodą" jego łodzi parowej.

Słowem los wynalazcy jest ciężki. Mamy też nadzieję, że zrozumie nas p. Edward Krupa, Zamość ul. Piątka 20, i nie weźmie nam za złe tego co napiszemy niżej.

Oto poczta przyniosła na biurko redakcyjne list z niesłychanie frapującą treścią. P. Edward Krupa zaprasza wszystkich: rządy państw obcych, dziennikarzy, fachowców itp. do zbadania jego wynalazku — „samolotu stratosferycznego i międzyplanetarnego", który może jest „omyłkowy" a może nową erę niesie ludzkości. Samolot p. Krupy nie ma płaszczyzn nośnych, śmigieł, wznosi się i ląduje pionowo. Szybkość 1.000—10.000 km na godzinę. „Koszta komunikacyjne niezwykle małe". „Motor spalinowy — pisze p. Krupa — sprzężony z mieszkiem odśrodkowym, zewsząd zamkniętym, napełnionym powietrzem (wiele atmosfer); o 0,75 pokrywy = kolistej, reszta = 2(80) płaszczyzny, tworzące kąt (y) prosty..." itd. w tym że sensie mocno pogmatwanym.

Redakcje mają szczęście do wszelkiego rodzaju wynalazców bodaj nie mniejsze, niż urzędy patentowe. — Przed paru laty częstym gościem wileńskich pism była pewna starsza dama o zwracającym na siebie uwagę wyglądzie zewnętrznym. Była to konkurentka p. Krupy. Wprawdzie ambicje jej nie sięgały tak zawrotnych granic, lecz samolot, wynaleziony przez nią, mógł również, jak zapewniała... latać. Wynalazczyni usiłowała z początku sprzedać pomysł władzom wojskowym, potem proponowała go bezpłatnie, aż wreszcie godziła się na to, aby model, wykonany przez nią mógł „fruwać" na uwięzi, jak prom powietrzny, ponad Wilią. Niestety, nawet tego życzenia nie uwzględniono Wynalazczyni nie traci jednak nadziei i w dalszym ciągu pracuje mimo wszystko. Gdyby pan Krupa chciał mieć jej adres — służymy.

Prawie o tymże czasie odwiedzał pisma młody człowiek o inteligentnej powierzchowności. Dawał ogłoszenia. Czasem była to zgnieciona kartka, czasem bibułka, nieraz gruby papier, służący do owijania. Treść zawsze była niejasna i głosiła przyjście jakiegoś „królestwa białego". Młody człowiek chciał płacić za ogłoszenie każdą sumę, podwajał taryfę i był zawsze zdziwiony, gdy mu stanowczo odmawiano. To mu nie przeszkadzało jednak nazajutrz ponawiać zabiegów. Kto wie, może w dalekiej przeszłości wyrósłby z tej postaci jakiś fanatyk, przywódca duchowy poszukiwaczy „białego królestwa" i „wiecznego szczęścia". Dziś — odesłano go do sanatorium.

Nie trzeba jednak zapominać, że między geniuszem a obłąkańcem jest bardzo mała różnica, jak to się zwykle mawia. (z).

—o—

W jaki sposób Japonia chce zmienić mapę świata

Mesjanizm Kraju Wschodzącego Słońca

Słynny dziś admirał Suetsugu, którego wystąpienie sprzed kilku tygodni wywołało poważne zaniepokojenie w Europie, w roku 1934 zamieścił na łamach pisma „Gendai" artykuł, w jakim skreślił malowniczy obraz przyszłej wojny państw położonych wokół Pacyfiku, uzasadniając, że Rosja i Stany Zjednoczone będą wspólnie starały się oskrzydlić Japonię; w konkluzji admirał stwierdził, że Japonia winna jak najstaranniej przygotować się do wojny z Ameryką. Tego samego roku podczas jednego z oficjalnych przemówień wypowiedział on znamienne słowa, które winny być ostrzeżeniem dla świata! „Dyplomacja nie wystarcza dla zaspokojenia naszych najbardziej palących potrzeb".

Większość Japończyków myśli w sposób identyczny. Jeśli jednak zwróciliśmy uwagę na admirała Suetsugu, to dlatego, że ze względu na zajmowanie przezeń stanowisko wszystkie jego wystąpienia mają niejako charakter oficjalny; poza tym pełni on funkcje szefa wyszkolenia japońskiej marynarki wojennej; do roli jego należy zatem formowanie światopoglądu młodych oficerów.

Mieszkańcy starej Europy oswojeni są z najrozmaitszymi formami mistycyzmów narodowych; każde prawie państwo ma swoją, mniej lub więcej nieszkodliwą „misję dziejową", przedmiot czci własnych obywateli i sceptycyzmu cudzoziemców. Gdybyśmy jednak mieli możność porównania tego z analogicznymi zjawiskami w Japonii, wzruszylibyśmy się własną dziecięcą niewinnością.

Począwszy od szkółki elementarnej, nauczyciele japońscy tłumaczą dziecku, że Cesarstwo Wschodzącego Słońca przeznaczone jest do panowania nad całym światem. Weźmy dla przykładu podręcznik historii powszechnej, zaaprobowany przez ministerstwo oświaty i wydany przez firmę Samshodo Kabushiki. W rozdziale 5 czytamy: „Ku końcowi XIX stulecia inwazja europejska wzrastała stopniowo: imperializm triumfował, ucisk wzmagał się. Anglia, Francja i Rosja były naszymi głównymi ciemiężycielami",

Zanotujmy dla ścisłości, że ani Japonia, ani Korea, ani Chiny nie były nigdy podbite przez białych. Myślą przewodnią podręcznika jest jednak koncepcja, że Azja jest naturalnym terenem ekspansji japońskiej, przed którą muszą cofnąć się wszelkie wpływy obce.

To samo wydawnictwo wypuściło na rynek „Historię świata zachodniego". — Zajrzyjmy do rozdziału 37: „Cztery wieki minęły od odkrycia nowych dróg i nowego świata. Ludy zachodnie rywalizowały się ze sobą w zaborze nowych terytoriów i podboju ludów wszelkich ras innych niż biała, twierdząc, iż są rasą wyższą. — Byli oni równie potężni, jak źli i przewrotni".

Weźmy teraz z kolei podręcznik historii japońskiej dla użytku szkół średnich. Lekcja 3: „Nic na świecie nie może przewyższyć okrucieństw, popełnianych przez Anglików po podboju Indii. Okrucieństwo Hastingsa nie miało sobie równego w historii całego świata"

Widzimy więc, że pierwszy etap uświadomienia młodego Japończyka obejmuje ustosunkowanie się do Europejczyków, jako do okrutnych i podstępnych najeźdźców, prawdziwej plagi Azji. Drugi stopień, to uzasadnienie ekspansji japońskiej i określenie jej terenów. Ten sam podręcznik historii powszechnej, o którym wspominaliśmy wyżej, pisze w rozdziale 11: „Nie może być mowy o jakimkolwiek porównywaniu organizacji politycznej Chin i Japonii. Od niepamiętnych czasów w Chinach wybuchały i gasły rewolucje, zmieniały się dynastie, Chiny jednak nie zmieniły się nigdy. Lud ich mógł nazwać się chińskim lub Tchong-hua, będzie to jednak zawsze tylko grą wyobraźni. W rzeczywistości Chiny nie mają określonego imienia".

Jest to kapitalne uzasadnienie podboju Chin. Chiny nie mają imienia, Chiny nie są narodem. Przedstawiają one bezkształtną masę, bierną i niezmienną, do głębi której nie przenikają ani żadne formy ustrojowe, ani wpływy ich władców. Wniosek stąd jest prosty — trzeba, aby przyszedł ktoś, kto tę masę opanuje, zorganizuje, uczyni z niej aktywną pozycję w polityce światowej; nie trzeba nawet dodawać, że zbawcą tym z woli Bogów musi być koniecznie Japonia.

Kontynuujmy jednak dalej nasz przegląd. „Lektura narodowa" wydana przez ministerstwo oświaty, w tomie I lekcji 28 pisze pod tytułem „Dążenia narodowe": Japończycy winni zdawać sobie sprawę z tego wszystkiego, co Japonia dała światu. Winniśmy wypełnić nasze zadanie przewodnika narodów świata, zaś każdy naród, który chciałby przeciwstawić swą wolę innym, pobić i ujarzmić. Z chwilą, gdy uczynimy wszystkie narody posłusznymi i uległymi, będziemy mogli sprawować nadzór nad całym światem".

Wydaje się wątpliwym, czy młodzież jakiejkolwiek innej części świata jest odurzana i oszałamiana w sposób równie gwałtowny. Cytowane wyżej myśli robią wrażenie zbyt, uprzejmie mówiąc, fantastyczne, aby ktokolwiek mógł przywiązywać do nich realną wagę. Tak jednak wydaje się tylko nam, natomiast liczne rzesze młodych Japończyków wierzą w te frazesy jak w Ewangelię.

Dla dopełnienia tego dzieła edukacji narodowej minister oświaty wydał specjalny atlas „Geografii współczesnej", w którym pod nr. 3 figuruje mapa imperium japońskiego. Mapa ta obejmuje prawie całą Azję, znaczną część Ameryki i cały Ocean Spokojny ze wszystkimi jego wyspami. Centrum tego obszaru stanowi Japonia. Dokoła tego punktu środkowego grupuje się 5 kół koncentrycznych, promień każdego z nich w skali naturalnej wynosi około 1000 mil. Pierwszy krąg obejmuje jedynie archipelag japoński, drugi otacza Koreę, część Mandżurii i Sachalin, trzeci — Mongolię, część Chin, całą Mandżurię, część Syberii i Filipiny. W obrębie czwartego kręgu znajdują się już całe Chiny, połowa Indochin francuskich, całe Filipiny, część Borneo, Havai i wyspy aleuckie. — Piąty krąg obejmuje większą część Azji z Indiami, cały Ocean Spokojny, Australię, część Ameryki, krańcami swymi opiera się o Alaskę i Kalifornię na południu.

Moglibyśmy powiedzieć, że jest to obłęd, tym niemniej jednak istnieją kadry młodych oficerów japońskich, którzy na mapę tę patrzą jak na święty obraz.

Zastanówmy się teraz, co w takich warunkach oznacza dla Japonii udany podbój Chin. Przede wszystkich będzie on równoznaczny ze wzrostem imperializmu i zaostrzeniem zdobywczego szału. Pomińmy jednak na razie znaczenie moralne i zastanówmy się nad konsekwencjami materialnymi Aby aspiracje japońskie mogły przybrać realne kształty, potrzebne są środki, których kraj Wschodzącego Słońca na razie nie posiada. Podbój Chin dałby im naftę, żelazo, bawełwę i żywność — a zatem wszystkie najpotrzebniejsze surowce; dodajmy do tego jeszcze 400 milionów posłusznych i cierpliwych niewolników — niewyczerpany rezerwuar „materiału ludzkiego". **S.**

Osobliwości instynktu macierzyństwa u zwierząt



Stara kotka karmi małe psięta, które straciły swą matkę.

Filmy, które koszują miliony

Trzeba, by znalazło się 25 milionów ludzi, którzy zgodzą się zapłacić po 1 zł 20 gr. za bilet do kina, aby pokryć koszt produkcji pierwszorzędnego filmu i dać pewien niewielki zysk producentowi. — Gdyż dopiero 5 milionów dolarów osiągniętych brutto przez teatry kinematograficzne, mogą pokryć koszt produkcji obrazu o wysokiej warości artystycznej. Koszty te bowiem często przekraczają nawet milion i dochodzą do dwóch milionów. Oczywiście tylko w obrazach wysokiej wartości i takich, które podług specyfikacji Hollywood należą do kategorii „AA" lub „A". Kategorie następne, a więc „B", „C" i „D" kosztują znacznie mniej, czasami zaledwie 10 proc. drogich obrazów.

Dla przykładu weźmy film, którego produkcja kosztowała 1.100.000 dolarów, i rozłóżmy te koszty na poszczególne grupy. Przede wszystkim sam scenariusz kosztuje zwykle około 50.000 dolarów. Jest to cena przeciętne przy obrazach kategorii „A". Często jednak honorarium autora wynosi znacznie więcej. Tak np. za „Room Service" i za „You can't take it with you" zapłacano po 250.000 dol. Następnie specjaliści muszą przerobić to na odpowiedni scenariusz. Przeróbki w zależności od tego, kto i jak długo je robi, kosztują około 50.000 dolarów. Dalej idą pensje „gwiazd". Trzeba je obliczać na 125—150.000 dol. „Gwiazdom" należy dać odpowiednich partnerów, przynajmniej do główniejszych ról. To kosztuje łącznie drugie 150.000 dol. Zupełnie podrzędne role, tzw. „ekstra", kosztują przeciętnie 15.000 dolarów.

Poza dyrektorami o wielkich nazwiskach i odpowiednio wysokich pensjach, dochodzących do 150.000 dol. od obrazu, przeciętny dobry dyrektor otrzymuje.. tylko 50.000 dol. od filmu. Jego zastępca od 5 do 10.000 dol. Dekoracje, mise en scene i w ogóle wszystko, co dotyczy tła, na którym rozwija się akcja, kosztuje przeciętnie 120.000 dol., od obrazu. Koszty zaś dodatkowe kostiumów, charakteryzacji, światła — razem 250.000 dolarów. Materiał techniczny, t. j. zdjęcia z opłatą personelu — 70.000 dol. Muzyka — 50.000 wreszcie najrozmaitsze koszty natury ogólnej, których przy tych filmach jest bardzo dużo, wynoszą razem około 200.000 dol.

Filmy niższej kategorii kosztują znacznie mniej dlatego, że oszczędzają przede wszystkim na pensjach „gwiazd", dyrektorów, honorariach autorskich, no i na kosztach ogólnych. Na wszystkie te rzeczy idzie jakaś jedna czwarta tego, co kosztuje film „A". Użycie kostiumów i dekoracji z innych filmów, znacznie mniejsza ilość „ekstra" artystów, no i zdjęć poszczególnych scen, które w obrazach kategorii „A" nagrywane są wielokrotnie przy różnych rodzajach oświetlenia i efektów dźwiękowych — wszystko to pozwala na osiągnięcie znacznych oszczędności i nie wpływa na wartość artystyczną obrazu.

Największe oszczędności osiąga się przez wyeliminowanie tzw. „ukrytych kosztów". Powstają one wtedy, gdy się np. zaangażuje do pewnego filmu dyrektora który w rzeczywistości bierze tylko pensję, a nie kręci filmu, albo którego się usunie od pracy po 2 tygodniach zdjęć. — Niektóre „gwiazdy" są płatne przez cały czas bez względu na to, czy grają, czy nie. To samo dotyczy niektórych autorów scenariuszy. Często nabywa się prawa do pewnych utworów literackich, które nigdy nie są przeniesione na ekran. Ameryka, przyzwyczajona do wydawania milionowych sum na produkcję filmową, gdzie wszystkie kalkulacje zaczynają się od setek tysięcy dolarów, nie liczy się z kosztami. Od dobrego producenta wymaga się, aby umiał szafować milionami.

Zimowe manewry niemieckie



Fragment z zimowych manewrów niemieckich, odbywających się w Alpach. Widzimy wysokogórską artylerię w akcji.

Polak — dyrektor Forda
funduje w Warszawie zakład dla podrzutków

Jeden z adwokatów warszawskich otrzymał z Ameryki sensacyjne polecenie. Oto dyrektor zakładów Forda w Detroit p. Jan Styczniowski, który przed 30 laty wyemigrował z Polski, pragnie obecnie w Warszawie ufundować zakład dla podrzutków. Dzieciństwo jego było b. ciężkie, gdyż sam chował się w sierocińcu jako podrzutek. Uczył się dobrze, skutkiem czego zainteresował się nim ówczesny naczelnik wydziału opieki społecznej p. Dobraczyński i umieścił go w średnim zakładzie naukowym. Na wyższe studia Styczniowskiego nie pozwalało prawo, bowiem wyższe uczelnie nie przyjmowały na naukę osób nielegalnie urodzonych. Za namową kolegów, wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie odbył wyższe studia i w bardzo szybkim tempie został jednym z dyrektorów u Forda.

„Postrach Lubelszczyzny" nieuchwytny
Przodownik policji zabity, jeden bandyta ranny

Od ostatniej walki policji z groźną bandą Rusina pod Garwolinem władze bezpieczeństwa nieustannie ścigały bandytę.

Ostatnio stwierdzono, że Rusin z okolic podwarszawskich przeniósł się na teren powiatu radzyńskiego, gdzie przybrał sobie do pomocy dwu niebezpiecznych, znanych policji opryszków: Zadurskiego i Wysockiego. W krótkim czasie dobrana trójka dała się dobrze we znaki okolicznej ludności. Rusina nazwano nawet „postrachem Lubelszczyzny". Bandyci szybko przerzucali się z jednej miejscowości do innej, mylili ślady i w ten sposób wymykali się z sieci obławy.

Policja otrzymała meldunek, że szajka zatrzyma się we wsi Siemień (pow. radzyńskij. Istotnie w nocy z 13 na 14 bm. zajęli oni na nocleg stojącą samotnie opodal wsi chałupę. Zmobilizowano kilka patroli policyjnych, które osaczyły dom. — Gdy policjanci zbliżali cię do zabudowań, z okien chaty padły strzały. Bandyci usiłowali wydostać się z zagrody, lecz stwierdziwszy, że policja otacza ich ze wszystkich stron, postanowili bronić się do ostatka. Otworzyli gęsty ogień. Przodownik służby śledczej Jan Wodnicki z Lublina, który ze swym patrolem docierał do zagrody, został śmiertelnie ranny. Gdy policjanci pośpieszyli z pomocą rannemu, bandyci skorzystali z tej chwili i usiłowali zbiec. Ostrzeliwując się gęsto, wydostał się z zagrody. Policja dogoniła jednak bandytów. Znów doszło do wymiany strzałów, przy czym został ciężko ranny bandyta Wysocki. Rusin i Zadurski, korzystając z ciemności, zdołali jeszcze raz się wymknąć. Patrole policji udały się w dalszy pościg za nimi.

Przodownik służby śledczej śp. Jan Wodnicki, był jednym z najdzielniejszych policjantów lubelskich.

Ciężko rannego bandytę Wysockiego przewieziono do szpitala.

KURJER SPORTOWY

Nagrody... nagrody...

Komitet Organizacyjny III Marszu Narc. Zułów — Wilno zwraca się do wszystkich członków komitetu honorowego, instytucyj społecznych, firm handlowych i do osób prywatnych z prośbą o nagrody dla zawodników tegorocznego marszu.

Są nagrody przechodnie, ale brak nagród na własność. Nie chodzi w danym wypadku o jakieś drogocenne przedmioty, a raczej o sprzęt sportowy i o drobne upominki. We wszystkich większych imprezach sportowych nagród zawsze jest sporo. Ofiarodawcami są przeważnie mecenasi sportowi. Apel organizatorów nie powinien w Wilnie przejść bez echa. Czas najwyższy, żeby sportem zaczeło interesować się wileńskie społeczeństwo. Zacieśniać się zaczną coraz bardziej węzły serdecznej przyjaźni między młodzieżą sportową a starszym społeczeństwem.

Komitet organizacyjny ofiarowane nagrody rozdzieli według własnego uznania. Wszystkie nagrody przeznaczenie swoje znajdą przed rozpoczęciem zawodów, a lista ofiarodawców podana zostanie w prasie.

Marsz narciarski Zułów — Wilno jest największą imprezą narciarstwa nizinnego w Polsce, a chcąc ją utrzymać i nadać jej bogate ramy organizacyjne trzeba koniecznie zwiększyć ilość posiadanych już nagród.

Nagroda pobudza zawodników do intensywniejszej pracy. Nagroda jest budźcem do pracy. Młodzież prowincjonalna startująca w grupie regionalnej powinna otrzymać jak najwięcej nagród, a bardzo dobrze się stanie, jeżeli będą to nagrody praktyczne jak: narty, buty, sprzęt sportowy, ubranie i inne rzeczy niezbędne w codziennym życiu sportowym. Komplet smarów narciarskich. Cztery noże fińskie. Latarka elektryczna. Apteczka turystyczna. Lampa do smarowania nart. Jeżeli z praktycznej rady naszej ktoś skorzysta to będzie nam bardzo przyjemnie.

Ofiarowane nagrody nadsyłać trzeba do sekretariatu komitetu organizacyjnego marszu Wilno, ul. Wielka 23 kpt. Leszek Biały.

Burzliwe posiedzenie Rady Miejskiej w Baranowiczach

Budżet miasta nie został przyjęty — Radni chrześcijańscy opuścili demonstracyjnie salę obrad

Rada Miejska m. Baranowicz składa się z 29 członków spośród których jest 12 Polaków, 4 Białorusinów i 13 Żydów. Chrześcijanie więc teoretycznie mają większość, ale praktycznie prawie nigdy uchwał na swą korzyść przeprowadzić nie mogą. Składa się na to wiele przyczyn.

W naszym samorządzie lokalnym najmniej mają do powiedzenia i wpływu na życie czynniki rdzennie miejscowe. Szary obywatel miejscowy, który zrósł się z tą ziemią, w czasie przeprowadzania wyborów samorządowych zostawiany jest niestety, jak że często, na szarym końcu, a już jako kandydat do piastowania jakiejś funkcji w samorządzie musi przejść nieraz przez przysłowiowe ucho igielne

To właśnie jest największą bolączką naszych samorządów. W Baranowiczach pod tym względem lepiej również nie było. W czasie przeprowadzonych wyborów, na listę kandydatów do Rady Miejskiej, która ma decydować o życiu miasta, postawione zostały żony wojskowych, urzędnicy i zasłużeni przybysze, którzy najmniej są związani z miejscowym terenem. Oczywiście, są to ludzie niewątpliwie zdolni i wielkich zasług społecznych, ze wszechmiar godni zaszczytów piastowania tych urzędów. Jednak ci ludzie, jako nie związani ściśle z terenem bywają często przenoszeni do innych miejscowości, jak to miało miejsce w paru wypadkach w Baranowiczach i w Radzie Miejskiej pozostała luka. Poza tym, trzeba tu stwierdzić z żalem, niektóre osoby z pozostałych chrześcijańskich radnych nie poczuwają się do obowiązku bronienia interesu swych wyborców, brakuje często zainteresowania życiem społecznym i sprawami miasta, często więc, pomimo zaproszeń, na posiedzenia Rady Miejskiej nie przychodzą. Natomiast jakże inaczej przedstawiają się stosunki wśród radnych żydowskich.

Społeczeństwo żydowskie wybrało rdzennie miejscowych obywateli związanych z życiem miasta, którzy zawsze starają się wykorzystać wszelkie możliwości. Do jakiego stopnia dochodzi solidarność i gorliwość radnych żydowskich świadczy fakt, że znane są wypadki, kiedy Żydzi przywozili swych radnych, nawet chorych, na posiedzenie Rady, żeby tylko chrześcijanie nie uzyskali większości. M. in przez szereg lat z rzędu w budżecie miasta Baranowicz były uchwalone i forsowane różne kwoty i subsydia na żydowskie instytucje kulturalno-oświatowe i dobroczynne.

W roku bież. również projekt budżetu na rok 1938-39 przewidywał pewne kwoty na żydowskie instytucje. Tym razem jednak chrześcijańskie Koło Radnych postanowiło wnieść pewne poprawki do budżetu, a m. in. skreślić dotację na utrzymanie jednej szkoły żydowskiej. Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 14 bm. wywiązała się na tym tle ostra dyskusja między radnymi Żydami, a kołem radnych chrześcijańskich.

Wniosek o skreślenie pozycji poddany pod głosowanie nie uzyskał większości głosów chrześcijańskich. Żydzi i tym razem uzyskali większość. W związku z tym radni chrzecijańscy demonstracyjnie opuścili salę oświadczając przez swego przedstawiciela dr M. Fiuto, że nie mogą brać udziału w posiedzeniu Rady, gdzie wszystkie wnioski chrześcijan, skazane są z góry na nie powodzenie.

Posiedzenie budżetowe Rady Miejskiej w Baranowiczach zostało z tego powodu przerwane, preliminowany budżet nie został zatwierdzony, a zajście stało się przedmiotem ożywionych rozmów w mieście. W. B.

USB wydaje księgę poświęconą pamięci króla Stefana Batorego

Uniwersytet Stefana Batorego, pragnąc uczcić pamięć Króla — założyciela Wileńskiej Wszechnicy w związku z niedawno minioną 350 rocznicą Jego zgonu, zamierza wydać księgę zawierającą przywileje, listy, uniwersały etc. opatrzone własnoręcznymi podpisami tego monarchy, a znajdujące się w posiadaniu instytucyj i osób prywatnych na terenie samego tylko Wilna.

Wobec tego Rektorat prosi uprzejmie osoby posiadające takie dokumenty o łaskawe wypożyczenie ich do Dziekanatu Wydziału Humanistycznego na przeciąg 4 tygodni dla skopiowania i ogłoszenia drukiem, w razie zaś niemożności wypożyczenia, o powiadomienie o posiadaniu i zezwolenie na skopiowanie na miejscu.

Nazwiska właścicieli zostaną umieszczone w rzeczonej księdze.

Rektorat prosi o nadsyłanie, czy choćlażby powiadomienie o udostępnieniu tych dokumentów najdalej do dn. 1 marca r. b., gdyż praca nad tą księgą jest w toku.

Budżet rzeźni i szpitali w Wilnie

Prace budżetowe Magistratu posuwają się naprzód. W dniu 14 bm. rozpatrywano budżet Rzeźni Miejskiej. W związku z tym dyr. rzeźni poinformował obecnych o działaniu zainstalowanych aparatów do mechanicznego uboju bydła, wykazujących całkowitą sprawność. Roczny kontyngent z uboju mechanicznego wynosi ok 75.000 sztuk bydła — z uboju rytualnego ok. 9.000 sztuk. Po omówieniu wydatków rzeźni, opłat rzeźnianych z uboju bydła Magistrat zaakceptował preliminowany przelew z Rzeźni Miejskiej na dochód budżetu administracyjnego miasta w sumie 136.896 zł. W dziale zakupów uwzględniono zwiększenie wydatków w związku z podrożeniem węgla i drzewa. Po omówieniu budżetów targowisk zwierzęcych, składów materiałów leśnych i aptek miejskiej wyczerpano dział przedsiębiorstw komunalnych z wyjątkiem betonowni, i przystąpiono do rozpatrzenia majątku miasta. W związku z tym działem prezydent poinformował zebranych, iż Zarząd Miejski zamierza odrestaurować między innymi domek o charakterze zabytkowym przy rogatkach oraz same rogatki u wylotu ul. W Pohulanka. W stosunku do roku poprzedniego pozycję na oświetlenie ulic zwiększono o 70.000 zł. wobec rozszerzenia sieci ulicznej i zwiększenia ilości punktów świetlnych.

W dniu 15 bm. na porządku dziennym posiedzenia budżetowego umieszczono budżety szpitali miejskich. Preliminarz budżetowy na r. 1938—39 przewiduje ogólną ilość 660 łóżek w szpitalach miejskich. — W szpitalu św. Jakuba zwiększono ilość łóżek o 50 — w szpitalu Sawicz o 10, natomiast w szpitalu Żydowskim zmniejszono ilość łóżek z 130 do 90 wobec przeznaczenia tego szpitala na wyłączne potrzeby ludności żydowskiej. Koszty dnia szpitalnego w preliminarzu budżetowym na r. 1938—39 określono na 4 zł. 62 gr. — Preliminowane stawki obliczone zostały na podstawie wykonania budżetu z 3 ostatnich lat. Ogólna suma wydatków w związku z prowadzeniem szpitali miejskich zapreliminowana została w wysokości złotych 1.159.919. Jedynym szpitalem miejskim, który opiera swą gospodarkę na zasadzie samowystarczalności jest szpital św. Jakuba. Pozostałe szpitale wykazują deficyt i korzystają z dopłat budżetu administracyjnego miasta w sumie ok. 55.000 zł.

KONKURS na budowę małych domków na peryferiach

Zarząd Miejski mając na uwadze rozbudowę przedmieść m. Wilna oraz ochrony ludności przed skutkami ewentualnej wojny lotniczej i gazowej postanowił poprzeć akcję Zarządu Okręgowego LOPP, zmierzającą do ogłoszenia konkursu na budowę małych domków mieszkalnych na peryferiach miasta. W związku z tym Magistrat przeznaczył 300 zł. na fundusz nagród konkursowych LOPP.

„Kaziuk" odbędzie się na placu Marszałka Piłsudskiego

W związku ze zbliżającym się terminem dorocznego kiermaszu św. Kazimierza — Magistrat postanowił zezwolić na odbycie się w dniach 4, 5 i 6 marca na placu Marszałka Piłsudskiego targów kaziukowych, oraz w tychże dniach targów końskich na targowicy ponarskiej i rynku Śnipiskim.

Pani Mussolini na defiladzie



Żona dyktatora Włoch, p. Rachela Mussolini (po lewej), sfotografowana została, podczas defilady Czarnych Koszul w Rzymie, wraz ze swoimi dziećmi: synem Romano i córką Anną Marią.

Piński adw. Iwanow skazany na 4 lata więz. oraz pozbawienie praw na 5 lat

Przed ogłoszeniem wyroku w pińskim Sądzie Okr. oskarżony adw. Iwanow, wystąpił z następującymi wnioskami.

Ponieważ po zamknięciu przewodu sądowego została ujawniona nowa okoliczność, stwierdzająca rzekomą słuszność jego zarzutów przeciwko prokuratorowi S. O. w Pińsku p. Michałowskiemu — prosi Sąd:

1) o wznowienie przewodu sądowego;

2) o wyłączenie z udziału w sprawie pprokur. Wyszkowskiego;

3) o zbadanie tegoż pprokuratora w charakterze świadka i o konfrontacji go z prokuratorem Michałowskim.

Sąd po naradzie wnioski oskarżonego oddalił i przewodniczący wiceprezes S. O. p. Z. Relingiei odczytał wyrok, skazujący adw. Iwanowa na łączną karę 4 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 5, zapłacenie 160 zł. tytułem zwrotu kosztów przewodu sądowego i kosztów sądowych.

Areszt prewencyjny do dnia 10 listopada 1937 r. postanowiono oskarżonemu zaliczyć na poczet kary.

Przy określeniu wymiaru kary sąd uwzględnił, jako okoliczność łagodzącą, dotychczasową niekaralność oskarżonego, natomiast jako obciążające okoliczności przyjął jego świadomość skutków czynów oraz ciągłość czynionych przez niego skarg i zarzutów, świadczących o mentalności i powodującej nim chęcią zemsty.

Od wyroku powyższego oskarżony zapowiedział apelację. Na wniosek prokuratora Sąd postanowił utrzymać w mocy nadal areszt adw. Iwanowa jako środek zapobiegawczy.

LEON MOENKE 33)

Stawka o życie

Patrzyliśmy na fale, na morze, na fort kronsztadzki w oddali.

Spojrzeliśmy na brzeg sowiecki i wreszcie jakby od niechcenia, w stronę Finlandii. Opodal wpadała do morza rzeczułka Siestra, stanowiąc w tym miejscu granicę. Po obu jej stronach zieleniły się łąki, a dalej — pagórki, pokryte lasem sosnowym. Na tle tej zieleni widoczna była nieduża mieścina z kościołem murowanym...

Jakże pociągał nas ku sobie ten brzeg fiński!

— Prędko już będziemy tam — zwróciłem się do żony. — Niech tylko woda ociepleje. Przyjdziemy tu, rozbierzemy się i hajda do morza!

— Jakby to było dobrze być już tam — odpowiedziała rozmarzonym głosem.

— Zapewne... Ale nie warto sterczeć tu bez potrzeby. Popatrzyliśmy — i jazda z powrotem!

Pobyt tu nie jest bezpieczny. — Chodźmy!

Z tymi słowy ruszyliśmy z powrotem niespiesznym krokiem, jak czuła, rozmarzona i zakochana para.

Gdy z niebezpiecznego miejsca wyszliśmy przed druty kolczaste, rozejrzeliśmy się powtórnie. W odległości dziesięciu kroków od nas, w krzakach za drutami siedziało skulonych dwóch gepistów. Jeden patrzał przez lornetkę na morze, drugi przyglądał się uważnie nam.

— Chodźmy! — rzekłem do żony: — Projekt startu z tego cypla trzeba porzucić. Trafiliśmy akurat na „sekret" (sekretny punkt obserwacyjny).

Ten punkt obserwacyjny mocno zachwiał moje plany, lecz zrezygnować z nich, bez wszechstronnego zbadania całego wybrzeża Siestroreckiego, nie miałem zamiaru. Nic o tym nie mówiąc żonie, zaproponowałem wycieczkę po morzu łódką. Łodzi żaglowych nie było na przystani Siestroreckiej, jedynie zwykłe łodzie z parą wioseł.

Na drugim końcu plaży wynajęliśmy łódź.

— Proszę towarzyszy tylko nie oddalać się zbytnio od brzegu — rzekł dozorca przystani — zwłaszcza nie zbliżać się do cypla. Jest to strefa przygraniczna i można narazić się na przykrości, — ostrzegł.

Nie chwaląc się, iż przed chwilą byliśmy już na owym zakazanym cyplu, na samym jego końcu, z gotowością przyrzekłem zastosować się do jego wskazówek.

Siadłem do wioseł. W dół, w górę, w dół, w górę — popłynęła łódź po falach. Nie odpłynęliśmy i kilkunastu metrów, jak z za lasu zaczęła się wychylać wieżyczka. Im dalej od brzegu — tym coraz wyraźniej i wyżej. Żona, siedząc tyłem do lądu, nie spostrzegła tego. Ja zaś nie dzieliłem się z nią tak niekorzystnym dla moich planów spostrzeżeniem.

Milczałem zawzięcie. Żona zaś rozkoszowała się przejażdżką morską, hustaniem się na falach i sterowaniem. Rychło jednak zawróciliśmy z powrotem. Żona przesiadła się do wioseł, jadąc znowu tyłem do lądu. Gdy podjeżdżaliśmy do brzegu, zauważyłem, iż dozorca przystani również patrzy przez lornetkę na morze.

— Psiakrew! To jest czwarty punkt obserwacyjny na przestrzeni 1 i pół kilometra! — omal nie krzyknąłem głośno.

Moje plany ucieczki przez morze, zdawało się, prysły całkowicie. Lecz nie tak prędko rezygnuje człowiek z nadziei wybawienia.

Jeśli na tak małej przestrzeni jest tak znaczna ilość punktów obserwacyjnych, to w tym musi coś tkwić — myślałem sobie. — Samą bliskością granicy faktu tego wytłumaczyć nie sposób. Musi coś być takiego, co im te obserwacje utrudnia i czyni je nieścisłymi. Co to może być? jakby się o tym dowiedzieć? — medytowałem, podjeżdżając do przystani.

WYWIAD Z „SEKSOTEM" *)

Wysiedliśmy. Łódkę przyjęła młoda kobieta, żona dozorcy. W pobliżu na przystani bawiły się jego dzieci.

— Tatusiu! daj popatrzeć przez lornetkę! — podskoczył doń sześcioletni chłopak.

— Odczep się! Idź bawić się w piasku...

— Tatusiu, drogi! na jedną chwileczkę i zaraz pobiegnę...

— No, patrz! — rzekł doń pieszczotliwie udobruchany ojciec.

(D. c. n.)

*) Tajny agent GPU.

Z prac i zamierzeń OZN w Wilejce

O. Z. N. w Wilejce wynajął schludny lokal, umeblował go i wywiesił szyld. — W każdą niedzielę odbywają się w tym lokalu referaty, których założeniem jest zgłębienie i spopularyzowanie założeń ideowych organizacji. Na odczyty te średnio przychodzi około 50 osób, rekrutujących się przeważnie ze sfery rzemieślniczej i kupieckiej.

Omówiono i przedyskutowano już takie zagadnienia jak: 1) Podstawy ideologiczne O. Z. N., 2) O. Z. N. w walce z komunizmem, 3) Stosunek O. Z. N. do kwestii żydowskiej. Referaty rozpoczynają się stale o godz. 16, w każdą niedzielę, przez co przybierają charakter akcji ciągłej i systematycznej.

W każdy piątek odbywają się zebrania prezydium zarządu oddziału miejskiego na których dokonywuje się przeglądu prowadzonych przez O. Z. N. prac i kontroluje kierunek całości poczynań.

Z inicjatywy zarządu oddziału miejskiego, przy wydatnej pomocy kilku organizacyj zakupiono ubranka, buciki oraz bieliznę i rozdano biednym dzieciom kilkadziesiąt paczek.

Oddział miejski O. Z. N. wysunął i realizuje myśl zorganizowania w nędzy żyjących miejscowych szewców chrześcijan. — Projektuje się mianowicie powstanie w Wilejce spółdzielni szewskiej, która dokonywałaby zamówień, dawałaby pracę poszczególnym szewcom, sprowadzałaby hurtownie towar i prowadziłaby sprzedaż wykonanych bucików.

Spółdzielnia taka przy należytej organizacji i niezbędnej gotówce mogłaby podźwignąć 11 rodzin szewskich borykających się dotychczas bezsilnie z biedą.

Na założenie spółdzielni potrzeba co najmniej 3.000 zł.

Przewiduje się, że 1000 zł. można będzie dostać z kasy bezprocentowej, 1500 zł. da społeczeństwo w formie dziesięciozłotowych udziałów i 550 zł. wpłacą ratami sami szewcy, jako pięćdziesięciozłotowe udziały.

Może co z tego i będzie.

W każdym razie myśl bardzo piękna i każdy prawy obywatel na to poczynanie patrzy życzliwym okiem. Szewcy ogromnie są zadowoleni, że wreszcie ktoś się zaopiekował ich ciężką dolą i wyciąga do nich bratnią dłoń.

Na zebraniu, poświęconym specjalnie sprawie spółdzielni szewskiej, z błyskiem w oczach mówili, że pracą swoją, zgodą i sumienną robotą zapewnią placówce powodzenie i rozwój.

Z inicjatywy oddziału O. Z. N. miejskiego i przy jej poparciu zostaną w najbliższym czasie otwarte pierwsze chrześcijańskie jatki w Kurzeńcu i Wilejce.

Nawiązano również już kontakt ze sferą kupiecką w Poznaniu w sprawie otwarcia w Wilejce lub Kurzeńcu hurtowni artykułów spożywczych, założenia sklepu żelaznego w Wilejce i wybudowania hotelu.

W. R.

Społeczeństwo poleskie buduje ścigacz morski

Na uroczystej wieczornicy p. t. „Frontem do Morza" zorganizowanej przez Obwód piński L. M. i K. z okazji rocznicy odzyskania dostępu do morza i święta Marynarki Wojennej, miejscowe społeczeństwo wręczyło prezesowi Obwodu L. M. i K. czek na sumę 24.832,45 zł. jako wynik dotychczasowej zbiórki na cele F. O. M.

Uchwalono aby L. M. i K. wspólnie z miejscowym społeczeństwem złożyła życzenia szefowi kierownictwa Marynarki Wojennej kontr-admirałowi Świrskiemu oraz dow. floty kontr-admirałowi Unrugowi.

Następnie na wniosek prezesa Obwodu L. M. i K. p. Gąsiorowskiego obecni uchwalili deklarację, wzywającą całe społeczeństwo powiatu pińskiego do składania ofiar na budowę ścigacza morskiego i do współpracy w realizacji tego zadania z Ligą Morską i Kolonialną oraz Funduszem Obrony Morskiej. W celu realizacji tego zadania powołują Obywatelski Pow. Komitet Zbiórki na ścigacz morski w składzie: przew. — starosta pow. p. K. Łyszczkowski, wiceprzew. — pptk. dypl St. Sztarejko, członkowie: — prokur. S. O. p. W. Michałowski, dyr. p. Z. Jakowicki i p. T. Gregorowicz.

Zbiórka będzie przeprowadzana pod hasłem „Województwo Poleskie pierwsze buduje ścigacz swego imienia".

Dlaczego ma być uprzywilejowany tylko burmistrz?

Jak już informowaliśmy, odbyły się w Nowogródku wybory do Rady Miejskiej i Zarządu Miejskiego. Na marginesie tych wyborów narzuca się laikowi uwaga, która być może w świetle prawa przedstawia się inaczej. W każdym razie radni adwokaci, a mamy ich teraz w Radzie aż pięciu, dotychczas nie zwrócili na to uwagi. Chodzi o malutką dysproporcję w zastosowaniu ustawy wobec rady miejskiej i burmistrza. Oto na pierwszym zebraniu nowobranej Rady Miejskiej, przed wyborem zarządu, tymczasowy przełożony gminy p. Sianożęcki, (który następnie wybrany został burmistrzem), oświadczył, że na podstawie zarządzenia Pana Ministra Spr. Wewnętrznych z dnia 9 grudnia 1937 r. (a więc przed zarządzeniem wyborów) miasto Nowogródek podniesione zostało do III kategorii miast i tym samym przysługuje burmistrzowi pensja w-g VII grupy uposażenia „b", względnie nawet VI gr. „a", plus 15 proc. dodatku reprezentacyjnego i 100 zł. za prowadzenie miejskich przedsiębiorstw. Inaczej mówiąc przeszło 600 zł. miesięcznie. Rada Miejska uposażenie to uchwaliła. Wywołuje zdziwienie fakt, że odnośne zarządzenie Pana Ministra nie zostało zastosowane do Rady Miejskiej. Z chwilą bowiem podniesienia miasta z IV do III kat. na podstawie faktu, że miasto liczy ponad 10 tys. mieszk., liczba radnych musiałaby być zwiększona do 24 radnych. Tymczasem miasto reprezentuje tylko 16 radnych, jak w każdym mieście IV kat., natomiast burmistrz i urzędnicy będą otrzymywali pensje przewidziane dla miast III kat.

Osobiście bardzo wątpię, aby Panu Ministrowi mogło chodzić jedynie o większe pensje.

Kaz. Iwanowski.

Narciarskie zawody harcerzy o mistrzostwo Polski



W Zwardoniu odbyły się narciarskie mistrzostwa Polski Związku Harcerskiego, z udziałem rekordowej liczby 260 zawodników (w tym 30 harcerek). Na zdjęciu — zawodnik na trasie biegu narciarskiego z przeszkodami.

KRONIKA

LUTY 17 Czwartek

Dziś Donata M
Jutro Symeona i Maksyma

Wschód słońca — g. 6 m. 41
Zachód słońca — g. 4 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie dnia 16 II. 1938 r.

Ciśnienie 772
Temp. średnia —6
Temp. najw. —1
Temp. najn. —14
Wiatr: zachodni
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: pogodnie, wiecz. pochmurno.

NOWOGRÓDZKA

— **Zmniejszenie punktów sprzedaży tytoniu.** Zgodnie z nową ustawą, normującą z dniem 1 marca br. sprzedaż wyrobów tytoniowych, przyjechał do Nowogródka przedstawiciel Dyrekcji Monop. Tyt., który zawiera umowy z nowozaangażowanymi sprzedawcami tytoniu. Dotychczas było w Nowogródku około 100 punktów sprzedaży tytoniu, niemal w każdym sklepiku z artykułami spożywczymi. Obecnie ma być około 20 miejsc sprzedaży, oprócz 6 kiosków, które otrzymają specjalne koncesje.

Nadmienić należy, że prawo sprzedawania tytoniu udzielane jest w Nowogródku nie tylko osobom zasłużonym dla państwa, lecz i zwykłym obywatelom.

— **Wyniki zawodów narciarskich.** Jak już informowaliśmy, 13 bm. odbyły się w Nowogródku z inicjatywy Komendy Pow. Z. S. pod protektoratem pana wojewody zawody narciarskie wszystkich organizacyj na sprawność PZN.

Pierwsze miejsca zdobyli: 4 klm. — Mienicka, 8 klm. — Wróblewska, 4 klm. — Wlazło, 9 klm. — Rodźko i 12 klm. — Mniszak.

Ogółem rozdano 18 nagród i szereg dyplomów. Nagrodę pana wojewody otrzymał najmłodszy zawodnik Edmund Kisiel.

Zastępca Komendanta Ob. P. W. p. Kazimierz Ankiewicz składa tą drogą komisji sędziowskiej z p. inż. Kwapiszewskim na czele serdeczne podziękowanie za współpracę w imprezie.

LIDZKA

— **Zjazd gminny OZN w Warszawie.** W dniu 12 bm. w świetlicy strzeleckiej w Wawiórce odbył się zjazd gminny OZN.

Zjazd zagaił przewodniczący Oddziału OZN w Wawiórce p. Stanisław Waszkiewicz. W zjeździe z ramienia obwodu brali udział pp. Franciszek Żyliński, inż. Br. Henszel, inż. Werner Amberg. Przedstawili oni zebranym cele, zadania i dotychczasową działalność OZN na terenie pow. lidzkiego. Po wygłoszonych referatach wywiązała się obszerna i b. rzeczowa dyskusja, w wyniku której powzięto jednogłośnie następujące wnioski:

„Zjazd Oddziału OZN w Wawiórce zwraca się do Rady Obwodu w Lidzie, aby spowodowała:

1) obniżenie kosztów i przyśpieszenie czasu wykonania robót związanych z komasacją i melioracją,

2) energiczną interwencję rządową celem utrzymania cen produktów rolnych na poziomie opłacalności,

3) udostępnienie kredytów ogółowi rolniczemu na spłaty rodzinne,

4) zapewnienie szerokiemu ogółowi drobnych rolników pomocy instruktorskiej, kierowanej przez organy samorządu terytorialnego,

6) zreformowanie szkolnictwa powszechnego w kierunku dostosowania go do istotnych potrzeb i możliwości wsi kresowej,

7) zwiększenie ilości szkół i kursów zawodowych celem przygotowania młodzieży wiejskiej do handlu, rzemiosła itp.,

8) przyśpieszenie tempa prac nad unarodowieniem handlu w szczególności artykułami rolniczymi.

Obecnych na zebraniu było ok. 200 osób.

— **Na bibliotekę PMS.** Dla zebrania funduszów na zakup książek do biblioteki PMS Zarząd miejscowego Koła urządza w dniu 19 bm. Zabawę taneczną. Wstęp 1 zł za zaproszeniami.

— **Podziękowanie.** Zarząd Koła Lokalnego PWK w Lidzie czuje się w miłym obowiązku wyrazić jak najserdeczniejsze podziękowanie:

1) państwu Jelskim z maj. Żyrmuny, za udzielenie gościny w swoim domu,

2) władzom wojskowym i Związkowi Ziemian za bezpłatne użyczenie koni na kulig w dniu 5 bm. do Żyrmun.

Dzięki przychylności wymienionych osób i instytucyj kulig PWK do Żyrmun był nie tylko b. miłą lecz i dochodową impreza, dochód z której oddano do dyspozycji Komitetu zbiórki na rzecz szkolnictwa Polskiego Za granicą.

— **Nowe władze ZOR w Lidzie.** — W dniu 13 bm. na dorocznym zebraniu ZOR wybrano nowy Zarząd w składzie: kpt. Jan Kozeławski — prezes, por. Rutkowski Tadeusz — wiceprezes, członkowie zarządu: Nienartowicz Jan, Raczkowski Kazimierz, Orłowski Eugeniusz, Szeptunowski Bronisław, Szewczyk Jan, Wyrzykowski Władysław, Boklan Edward.

W skład komisji rewizyjnej weszli: — Lasocki Zygmunt, Rudziecki Anastazy, Nowacki Stanisław. Jako delegaci na zjazd do Wilna wybrani zostali: Kozełowski Jan, Rudziecki Anastazy i Orłowski Eugeniusz. Zebraniu przewodniczył p. Laskowicz J.

Na zakończenie zebrania obecni uchwalili wyrazić podziękowanie ustępującemu prezesowi prok. Willamowiczowi Michałowi, który, jak się dowiadujemy, wkrótce opuszcza Lidę i przenosi się do Pińska na stanowisko wiceprezesa Sądu Okr.

NIEŚWIESKA

— **Rada Miejska w uznaniu pracy burmistrza** p. Alfreda Henricego przy dozorze i kontroli robót, przy budowie szkoły powszechnej i uporządkowaniu ulic oraz chodników — jednogłośnie powzięła uchwałę wypłacenia burmistrzowi gratyfikacji w wysokości 675 zł.

Teraz p. burmistrz pomyśli zapewne o budowie łaźni...

— **Zagadka.** W Zaostrowieczu jest ośrodek zdrowia i apteka. Z porad u miejscowego lekarza i z apteki korzystają pracownicy gminy, funkcjonariusze policji itp., tylko nauczyciele szkół powszechnych są pozbawieni tego dobrodziejstwa.

Od roku 1932 usilnie stara się nauczycielstwo gm. zaostrowieckiej o prawo korzystania z lekarza i apteki miejscowej lecz bez skutku. Muszą oni w razie potrzeby, nawet nagłej, jechać po poradę lekarską do Klecka, oddalonego o prawie 35 klm. najgorszej poleskiej drogi, narażając na straty skarb państwa, który pokrywa koszta lokomocji.

Dlaczego tak jest?

— **W miasteczku Zaostrowiecze zorganizowane zostało gminne Koło Polskiego Czerwonego Krzyża.** Na zebraniu organizacyjnym zapisało się ponad 50 osób z terenu miasteczka i okolic. Prezesem Koła PCK został dr. Sielicki. Referat wygłosił lek. pow. dr. Łuszkiewicz.

— **Inwalidzi — głodnym.** Inwalidzi wojenni z terenu gm. zaostrowieckiej w liczbie około 20 zebrali w swoim gronie kwotę 67 zł., którą przekazali na zimową pomoc bezrobotnym. Za przykładem ogniwa inwalidów tej gminy rozpoczęli zbiórkę na powyższy cel inwalidzi pozostałych ośrodków gminnych.

— **Stypendium.** Z terenu pow. kilku nastu uczniów uzyskało stypendium i kształci się w szkołach rolniczych, a mianowicie w Kuszelewie 4, w Żyrowicach 2 i w Tarnowie w szkole ogrodniczej 1.

WILEJSKA

SPRAWA KUPOWANIA „KURJERA WILEŃSKIEGO". Obecnie w Wilejce „Kurjer Wileński" można dostać na poczcie, w kiosku ZPOK i u sprzedawcy ulicznego Mozolewskiego

W sprawie stałej prenumeraty „Kurjera Wileńskiego" może udzielić wyjaśnień p. Witold Rodziewicz, nasz współpracownik z Wilejki.

— **Program poranku radiowego z Wilejki.** W dniu 13 marca, w związku z dorocznym „turniejem świetlicowym" będzie z Wilejki transmitowany przez radio na wszystkie rozgłośnie poranek regionalny, w wykonaniu zespołów ludowych.

Na program audycji złożą się występy wyróżnionych na turnieju chórów, orkiestr, zespołów teatralnych, oraz parę wiążących się z porankiem pogadanek dyrektora programów rozgłośni wileńskiej Tadeusza Łopalewskiego i Witolda Rodziewicza.

— **Opieka społeczna zarządu miasta i komitet pomocy zimowej** dla dzieci i do rostych uruchomiły w Wilejce kuchnię dla niezamożnej dziatwy i bezrobotnych. — Codziennie kuchnia wydaje bezpłatne obiady 80 dzieciom i 60 dorosłym. Obiady składają się z pożywnej zupy i 500 gramów chleba.

OSZMIAŃSKA

— **Rabaty od składek ubezpieczeniowych.** Zarząd Główny Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych przyznał ubezpieczonym m. Oszmiany poczynając od 1 stycznia 1938 roku za wzorowo zorganizowaną straż ogniową 10 proc. rabat od składki za ubezpieczenie budowli.

ŚWIĘCIAŃSKA

— **Samoobrona ludności w OPL.** Zarząd Miejski w Święcianach uruchomił szereg kursów samoobrony dla komendantów i zastępców komendantów OPL bloków (domów mieszkalnych). Na kursy te są powoływani właściciele względnie administratorzy domów.

W dniu 26 bm. pierwszy kurs ukończyło 30 osób.

Zainteresowanie sprawami OPL duże. Z ramienia LOPP kursami kieruje instruktor obwodowy OPLG porucznik w s. s. p. Piotr Nałęcz-Małachowski. Wykłady z zakresu ratownictwa przeciwgazowego i udzielanie pierwszej pomocy prowadzi lekarz domowy Ubezpieczalni Społecznej dr Władysław Mikłaszewicz, zaś z zakresu zabezpieczenia przeciwpożarowego — instruktor pożarn. Aleksander Oleszkiewicz.

DZIŚNIEŃSKA

— **Staraniem Pow. Org. Kół Gosp. W** w Głębokiem został zorganizowany w Zaszczeliu, gm. hołubickiej 2 miesięczny kurs kroju i szycia dla członkiń Kół Gospodyń Wiejskich.

Ponadto w roku bieżącym Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich ma przeprowadzić w terenie pow. dziśnieńskiego 5 kursów dwutygodniowych gotowania. O dużym zainteresowaniu organizowanymi kursami gotowania świadczy fakt, że Koło Gospodyń Wiejskich w Górach, gm. szarkowskiej, dążąc do uruchomienia przy Kole takiego kursu, postanowiło opłacać samo dzielnie instruktorkę kursu.

WOŁOŻYŃSKA

— **Hufce pracy.** Spośród 37 ochotników do Hufców Junackich komisja w Wołożynie uznała za zdolnych 31, którzy w najbliższych dniach odejdą do Baonu Pracy.

Spółdzielnia wytwórców wyrobów drzewnych w pow. oszmiańskim

W dniu 14 bm. w Holszanach, pow. oszmiańskiego, zorganizowana została spółdzielnia chałupników wyrobów drzewnych pod nazwą „Wetna". Spółdzielnia ma za zadanie zakupywanie surowców, rozprowadzanie go na warunkach kredytowych wśród swoich członków, zakup od członków gotowych wyrobów dzianych i sprzedaż ich przede wszystkim dla wojska.

W planie pracy spółdzielnia przewiduje wybudowanie własnego budynku i zainstalowanie przędzalni i czesalni wełny, która będzie obsługiwała teren kilku sąsiednich powiatów. Dla spółdzielni zostanie przydzielony przez Fundusz Pracy dogodny długoterminowy kredyt inwestycyjny w sumie 20.000 zł.

Spółdzielnia powstała z inicjatywy O. T. O. i K. R. w Oszmianie, która od 4 lat prowadziła prace przygotowawcze drogą nauczania gospodyń wiejskich umiejętnego wyrabiania rękawic, swetrów, i t. p. oraz ułatwiało zbyt tych wyrobów dla wojska.

Apel do autorów pogadanek radiowych

P. T. Dąbrowski, autor radiowych pogadanek „Aktualności drzewne" złożył na Pomoc Zimową Bezrobotnym honorarium za audycję w wysokości zł. 20.— P. Dąbrowski wzywa jednocześnie do ofiar tych prelegentów radiowych, którzy poza wynagrodzeniem z tytułu pracy zawodowej, otrzymują w Polskim Radio honorarium za audycje.

Tragedia miłosna

W dniu 10 bm. w folw. Biskupice, gm. mikołajewskiej, w pow. dziśnieńskim popełniła się Wiktoria Okmińska, lat 18. — **Ustalono, że Okmińska popełniła samobójstwo na tle miłosnym.**

Przedstawienia będą rozpoczynać się punktualnie

Starosta grodzki wileński przypomina, że w myśl art. 15 prawa o przedsięwzięciach rozrywkowych z dn. 27. X. 33 roku zapowiedziane przez organizatorów przedstawienia powinny rozpoczynać się punktualnie w czasie wskazanym w programach i afiszach.

Poczynając od 1 marca rb. policja kontrolować będzie, czy przedstawienia rozpoczynają się dokładnie w czasie zapowiedzianym w programach.

Organizatorzy przedstawień, którzy nie będą przestrzegali punktualności zostaną na podstawie art. 19 tegoż prawa **ukarani aresztem do 3 miesięcy lub grzywną do 3.000 zł.**

Powyższe zarządzenie starosty należy powitać z wielkim uznaniem. Nie ma przy tym potrzeby nakładania kar na spóźniającą się publiczność. Niewątpliwie, kto raz się spóźnił na rozpoczęte punktualnie przedstawienie, drugi raz we własnym interesie przyjdzie na czas. Trzeba to stwierdzić wyraźnie, że publiczność naszą zdemoralizowali kierownicy imprez. P. starosta ich zmusza obecnie do zastosowania metod wychowawczych. Wyjdzie to obu stronom na dobre.

Budowa w Wilnie centralnego szpitala

Na marginesie rozpatrywanego obecnie projektu nowego preliminarza budżetowego miasta wyłoniła się kwestia szpitali miejskich. Dział szpitalnictwa jest otaczany w Wilnie największą troską. Jednocześnie jednak przysparza magistratowi wiele kłopotów i pochłania znaczne sumy. Deficytowości szpitali miejskich poświęcono bardzo wiele uwagi. Stwierdzono,, że deficytowość szpitalnictwa miejskiego jest dlatego tak znaczna, że szpitale są rozdrobnione. Szpital św. Jakuba (największy) który posiada około 300 łóżek, jest prawie samowystarczalny, podczas gdy inne szpitale, liczące przeważnie poniżej 90 łóżek, przynoszą stale znaczny deficyt.

Na tle tych rozważań powstał w Zarządzie Miejskim projekt wybudowania w Wilnie centralnego szpitala, który by obejmował wszystkie działy szpitalnictwa. Byłby to olbrzymi gmach, podzielony na szereg pawilonów i działów. Koszt tej inwestycji obliczany jest na kilka milionów złotych. Realizacja jego uzależniona jest, oczywiście, od pomocy finansowej władz centralnych. Zarząd m. Wilna ma jednak nadzieję pokonać wszystkie ewentualne trudności.

Znowu bójka między syjonistami i rewizjonistami

Wczoraj wieczorem w sali Konserwatorium odbyła się akademia syjonistyczna celem zainaugurowania miesiąca zbiórki na fundusze syjonistyczne.

Na akademię, urządzoną przez tzw. ogólnych syjonistów, przedostali się członkowie prawicowego odłamu syjonistów rewizjonistów, którzy wszczęli bójkę. W wyniku bójki kilka osób poturbowano. Złamano kilka krzeseł. Kres bójce położył jeden z obecnych, który strzelił ze straszaka. Na odgłos strzału napastnicy rozbiegli się. (c).

KRONIKA POLESKA

— Sekcja Robotnicza przy Okręgu OZN w Pińsku rozpoczęła swą pracę organizacyjną w Horodyszczu i Pińsku z dniem 26.IX. 1937 r., zarządzając w tym dniu dwa zgromadzenia robotnicze. Zebrania te miały charakter organizacyjny; chodziło o zorganizowanie robotników w Polskich Związkach Zawodowych wchodzących do nowopowstałej Centrali Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych w Warszawie.

Do dnia 31.X. 37 r. sekcja zorganizowała dwa związki:

1). Polski Związek Zawodowy Transportowców w Pińsku liczący ponad 30 członków,

2) Polski Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Drzewnego w Horodyszczu w liczbie 82 członków.

Oprócz Związków Zawodowych zorganizowano trzy zespoły robotnicze OZN:

1) na terenie Portu Wojennego w Pińsku — 30 czł.,

2) na terenie Państw. Zarz. Dróg Wodnych — 25 czł. i

3) na terenie Związku Pulawczyków — 18 czł.

Po zorganizowaniu Związków i zespołów Sekcja Robotnicza przeprowadziła w czasie od 26.IX. 37 do dnia 10.II. 38 r. 17 zebrań na terenie robotniczym w Pińsku i Horodyszczu.

Następnie przystąpiono do pracy kult.-oświatowej na odcinkach robotniczych ograniczając się na razie do Horodyszcza, gdzie został wynajęty lokal na świetlicę. Dotychczas wygłoszono tam 7 odczytów. Ponadto urządzono 4 pogadanki dyskusyjne na tematy aktualne.

28. I. 38 r. zostało zarejestrowane przez starostę pow. Pracownicze T-wo Oświaty I Kultury im. St. Żeromskiego w Pińsku które ma przejąć cały inwentarz zlikwidowanego Robotniczego Instytutu Ośw. i Kultury im. St. Żeromskiego wraz z biblioteką i niebawem rozpocząć swą działalność.

Wszyscy członkowie zrzeszeni w Związkach w Horodyszczu są udziałowcami powstałej w tej osadzie spółdzielni, która dobrze prosperuje i wykazała się za ub. rok obrotem ponad 2.000 zł. Skutkiem dobrego przygotowania akcji spółdzielczej i uświadomienia w tym kierunku robotników powstały filie spółdzielni we wsiach Horodyszcze i Zajezierze. Jako skutek rozwoju spółdzielczości może być uważany fakt likwidacji 2 sklepików żydowskich z ogólnej liczby 7 tam istniejących. Dalszy rozwój tej placówki jest zabezpieczony, gdyż ludność okolicznych wsi chętnie czyni zakupy w spółdzielni, która sprowadzając niektóre artykuły hurtowo (wagonami), ma możność sprzedawania ich o 2 więcej groszy taniej na klg., niż nawet w Pińsku.

— Z prac Zw. Zawod. Pracown. Miejskich. W Brześciu n-B. odbyło się doroczne walne zebranie Zw. Zaw. Pracown. Miejsk. Zakł. Użyteczn. Publ., zrzeszonych w Poleskim Zw. Zw. Zaw.

Po zagajeniu obrad przez prezesa J. Węckowskiego i powołaniu na stanowisko przewodniczącego Guziewicza, prezes Więckowski złożył sprawozdanie z działalności Zarządu. Jak wynikało z tego sprawozdania, zarząd w ciągu roku bardzo mało zdziałał, a to z powodu słabej współpracy poszczególnych sekcji. Prez. Więckowski dał rzeczową odpowiedź atakującym działalność Zarządu i wskazał, że Zarząd zrobił to, co było w jego możliwości. Następnie przystąpiono do wyboru władz Zw. na rok 1938.

Na stanowisko prezesa powołano P. Guziewicza, do zarządu zaś pp. Gajewskiego, Rozbickiego, Kotwicę, Czerwonowskiego, Waltera, Salamachę, Karpowicza, Kuryłowicza. Do komisyj rewizyjnej pp. Ulikowskiego, Kreckowskiego i Olczyka. Do sądu koleżeńskiego pp. Fedaka, Stepczuka i Mierzwińskiego.

Następnie zebrani jednogłośnie postanowili ufundować dla miejscowego baonu pancernego ręczny karabin maszynowy i w tym celu opodatkowali się w wysokości od ½% do 1% miesięcznych poborów. Następnie uchwalili oddać jednodniowy zarobek na budowę domu robotniczego im. Marszałka Piłsudskiego w Brześciu. Następnie zebranie postanowiło przystąpić do warszawskiej centrali i zgłosić akces do OZN, zaś wniosek o przyłączenie się do drugiego związku pracowników miejskich pozostawiono na razie bez rozpatrzenia, a to do czasu, aż ten drugi związek zgłosi akces do OZN. Wówczas nastąpi połączenie tych 2 istniejących w Brześciu zwiazków pracowników miejskich.

— Interesujący „Wieczór kostiumowy". 20 lutego w Brześciu n-B. w sali „Ośrodka WF i PW dawny „Świt" odbędzie sie interesujący „Wieczór kostiumowy". Cały dochód przeznaczony będzie na dożywianie biednych dzieci w szkołach powszechnych.

„Wieczór kostiumowy" urzadza Zarząd Teatru Ludowego im. Ursyn Niemcewicza w Brześciu.

— Mysz kościelna w Brześciu n-B. W Brześciu n-B. w dniu 10 bm. po raz drugi Teatr Społeczny im. J. Ursyn Niemcewicza, wystawił sztukę teatralną pt. „Mysz kościelna" graną z dużym powodzeniem tak po raz pierwszy jak i po raz drugi. Sukces teatru J. Ursyn-Niemcewicza jest całkowity. Role były obsadzone doskonale.

Szkoda tylko, że „Mysz kościelna" przez Teatr J. Ursyn-Niemcewicza nie jest grana w innych miastach Polesia jak w Pińsku, Prużanie i Kobryniu, gdzie również miałaby niewątpliwie duże powodzenie.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Pociąg osoby idący z Mikaszewicz potrącił głuchoniemą Tatianę Narolik, mieszkankę wsi Mokre. Potrąconą przez pociąg w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Pińsku.

— STRAJK OKUPACYJNY W FABRYCE DYKT. W fabryce dykt Hammera w Małorycie, pow. brzeskiego wybuchł strajk okupacyjny. Zastrajkowało 58 robotników.

Powodem strajku jest pogwałcenie umowy zbiorowej przez pracodawcę.

Strajkiem kieruje centrala ZZZ w Warszawie.

— Skradziono czy zgubił!... Mieszk. wsi Nigowiszcze, gm. chojeńskiej Michał Łozicki zameldował, że w czasie libacji u znajomego Konrada Juchniewicza w sąsiedniej wiosce Omyt między uczestnikami powstała bójka wskutek nadmiernego spożycia alkoholu. Po wytrzeźwieniu Łozicki stwierdził, że zginęło mu z kieszeni marynarki 555 zł., portmonetka i pozwolenie na broń.

Poszkodowany nie może ustalić czy skradziono mu te pieniądze, czy też je zgubił.

KRONIKA WILEŃSKA

— Przepowiednia pogody w-g PIM. na 17 lutego 1938 r.:

Dość pogodnie Widoczność dobra, tylko rano słabsza z powodu zamgleń.

Mroźno. Wybitny przebieg dobowy temperatury.

Słabe wiatry z kierunków zmiennych z przewagą północnych.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (Św. Jańska 2) i Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szanyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— W związku z koniecznością zatrudnienia osób podlegających zastępczemu obowiązkowi służby wojskowej — Magistrat postanowił zatwierdzić projekt zatrudnienia tych osób na miejskich robotach ziemnych przy budowie t. zw. drogi komińskiej.

— Ukwiecanie Wilna. W dniu 15 bm. pod przewodnictwem p. Mozołowskiej odbyło się kolejne zebranie komitetu wykonawczego ukwiecenia Wilna, na którym poruszano sprawy organizacyjne i omawiano plan akcji ukwiecenia miasta. Akcja ta przede wszystkim ma objąć ukwiecenie balkonów, okien i ogrodów, wprowadzenie kwiatów do lokali publicznych (restauracje, kawiarnie, hotele) i wreszcie sadzenie kwitnących drzewek i krzewów w ogródkach publicznych.

Powstał projekt, żeby całe miasto podzielić na pewne odcinki, na których akcja ukwiecenia zajęłyby się uproszone przez komitet ukwiecenia — poszczególne organizacje społeczne.

Nasilenie kacji propagandowej i prasowej bedzie się wzmagać w miarę zbliżania się wiosny i dlatego projektowane są imprezy propagandowe w rodzaju pokazów i rewii kwiatów — już w marcu.

Następne zebranie komitetu ukwiecenia Wilna odbędzie się 1 marca br.

AKADEMICKA.

— Sodalicja Maryjańska Akademików U. S. B. w Wilnie. Dnia 20 lutego b. r. o g. 9 odbędzie się Msza św. z Komunią św. po czym w lokalu własnym (Wielka 64) zebranie sprawozdawczo-wyborcze o g. 9,45 w pierwszym terminie i 10,15 w drugim.

GOSPODARCZA

— Kary na właścicieli domów. Wydział podatkowy Magistratu zakończył przyjmowanie deklaracyj podatkowych do wymiaru samoistnych podatków miejskich na 1938—39 rok.

Właściciele domów, którzy bez usprawiedliwienia nie złożyli dotychczas deklaracyj, zostaną przez władze miejskie ukarani grzywną pieniężną do wysokości zł. 1037, jako za odmowę złożenia zeznań podatkowych.

Należy przy okazji przypomnieć, że samoistne podatki miejskie płatne są dwa razy do roku, a mianowicie w ciągu kwietnia i listopada.

— Miejskie władze podatkowe wzmogły akcję egzekucyjną różnego rodzaju zaległości podatkowych i opłat miejskich. Tygodniowo wysyła się przeszło 100 nakazów egzekucyjnych władzom skarbowym.

ZEBRANIA i ODCZYTY.

— Walne Zebranie Koła T-wa Przyj. Zw. Strzel. ma się odbyć dnia 23 lutego 1938 r. o godz. 18 w pierwszym terminie, lub tegoż samego dnia o godz. 18.30 — w II terminie (bez względu na ilość obecnych) w lokalu świetlicy Poczt. Przysposobienia Wojskowego w Wilnie, ul. Dominikańska Nr. 13.

—T. N. S. W. W czwartek dnia 17 lutego br. o godz. 18 odbędzie się Walne Zebranie Koła Wil. T. N. S. W. w sali gimn. im. kr. Zygmunta Augusta.

Porządek dzienny:

1. Referat kol. A. Narwoysza na temat: „Kryzys szkolnictwa"; 1. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej; 3. Wybory nowego Zarządu; 4. Wolne wnioski.

Na referacie goście mile widziani.

— „Czwartek dyskusyjny Z. P. O. K.". Dziś, 17 bm. „Czwartek dyskusyjny Z. P. O. K.", na którym p. Mija Małuszewska — wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego ZPOK wygłosi referat pt. „Udział Zw. Pracy Obyw. Kobiet w życiu politycznym" Zebranie odbędzie się w lokalu Związku przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3—5 m. 3, początek punktualnie o godz. 7 wiecz. — Obecność wszystkich członkiń ZPOK jest konieczna. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

— Cholewkarze-czeladnicy, zrzeszeni w Chrześcijańskim Związku Zawodowym Cholewkarzy będą mieli zebranie ogólne, dzisiaj w czwartek, dn. 17 lutego o godz. 7 wiecz. w siedzibie Związku ul. Metropolitalna 1.

— Piekarze, zrzeszeni w Zw. Zaw. Piekarzy będą mieli zebranie ogólne w niedzielę dnia 20 lutego br. o godz. 10 w siedzibie Związku przy ul. Metropolitalnej 1. Na porządku dziennym sprawa strajku.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś, w piątek 18. II. odbędzie się odczyt p. inż. Wł. Korsaka pt. „W kniejach Wileńszczyzny". Odczyt będzie ilustrowany przezroczami.

Ze względu na dużą frekwencję odczyt odbędzie się w Sali Śniadeckich (Gmach Główny Uniwersytetu, wejście od ul. św. Jańskiej). Początek o godz. 20. Wstęp 30 gr, młodzież płaci 20 gr. Szatnia nie obowiązuje.

RÓŻNE.

Pracownia przy Państwowym Żeńskim Gimnazjum Krawieckim (ul. Królewska 8. ogród po-Bernardyński) przyjmuje zamówienia na suknie wieczorowe, wizytowe, sportowe i inne.

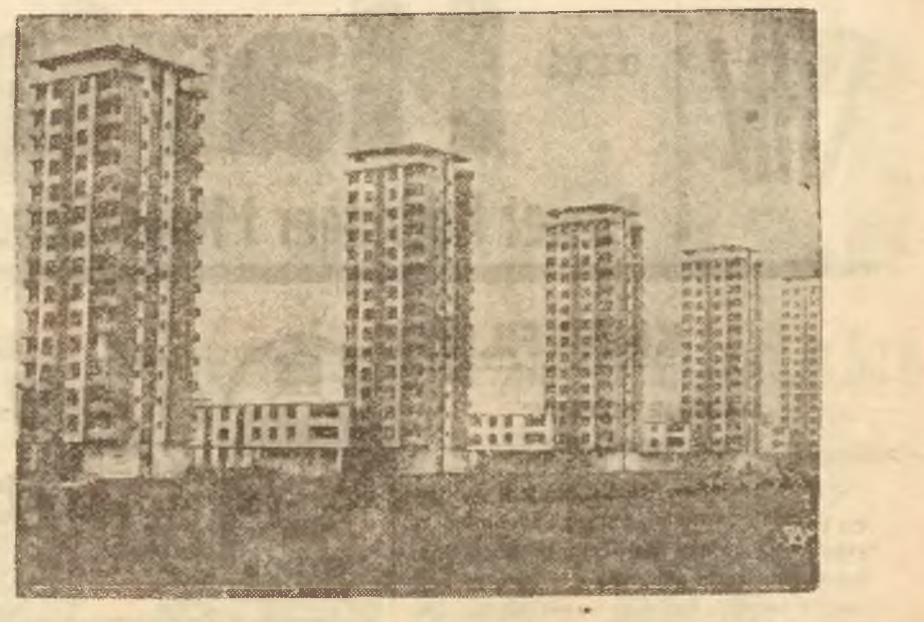
Wykonanie szybkie i solidne, pod kierunkiem wykwalifikowanej mistrzyni.

Ceny obniżone. Kierowniczka warsztatów przyjmuje: w poniedziałki od 17 do 19; we środy od 12 do 14.

ZABAWY

— Randes-vous wytwornego Wilna w sobotę dnia 19 bm. w stylowych salonach pałacu Łęskich (Orzeszkowej 11) na Dancingu Bridge'u, urządzonym przez Koło Rodziców prywatnej szkoły „Radosnej". Atrakcje-niespodzianki w których łaskawie udział biorą pp. Olga-Olgina, Jakszewiczówna i dyr. Wyrwicz-Wichrowski. p. Teodor Bujnicki i inni.

Wejście wyłącznie za zaproszeniami, które nabyć można u Pań Gspodyń: p. prof. Morelowskiej, p. Wiścickiej, p. mjr. Kątkowskiej, p. Jakszewiczówny, p. Bujnickiej i p. Giedroyciowej w kancelarii szkoły od godz. 10—14 pp. Na bridge'istów oczekują stoliki i karty.



Pod Paryżem wybudowano całe miasteczko drapaczy chmur, przeznaczonych na koszary dla francuskiej gwardii republikańskiej. Bloki te, o wysokości 55 mtr, mają po 15 pięter. Na zdjęciu — rzut oka na koszary francuskiej gwardii republikańskiej

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś, w czwartek dn. 17 bm. o godz. 6,15 wiecz. odegrana zostanie po raz 13 świetna komedia współczesna w trzech aktach Władysława Fodora **„Mysz kościelna"** z udziałem p. Jadwigi Zaklickiej w roli Zuzi Sachs.

Wieczorem o godz. 9 odbędzie się koncert muzyki kameralnej w wykonaniu angielskich artystów — Thelmy Reiss (wiolonczela) i Johna Hunta (fortepian). W programie: Arnold Bax, Henry Eccles, Schumann, Débussy. Wieczór zapowiada się bardzo ciekawie i uroczyście. Ceny miejsc zwyczajne. Zniżki ważne.

Premiera. W sobotę dn. 19.II. o godz. 8,15 (wiecz.) w Teatrze na Pohulance odbędzie się premiera jednej z lepszych i komiczniejszych komedyj Szekspira pt. **„Wiele hałasu o nic".**

W poniedziałek 21 bm. o godz. 8 wiecz. punktualnie — **jedyny wyst p baletu Opery Łotewskiej w Rydze.** W programie: Beethoven, Strauss, Czajkowski, Rubinsztein, Kressler Drigo, Medins. Wykonawcy: Edite Feirere Osvalds Lemanis, Harijs Plucis, Anna Friede, Tatiana Vestene. Ceny specjalne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Dziś **„Kraina uśmiechu"** przepiękna operetka Fr. Lehara po cenach propagandowych.

Jutro również po cenach propagandowych operetka E. Kalmana **„Księżniczka czardasza".**

W sobotę zapanuje w Lutni Oskar Strauss ze swymi cudnymi walcami ujętymi w przepiękną wiązankę zwaną **„Czar walca".**

Już tylko kilka dni dzieli nas od premiery widowiska pełnego czarów i poezji, przeznaczonego dla dzieci, jakim jest **„Kapryśna królewna i zaczarowany królewicz".**

Widowisko to rozpocznie się w niedzielę punktualnie o godz. 12 w południe.

TEATR „QUI PRO QUO"

Dziś we czwartek dwa przedstawienia doskonałej rewii w 10 obrazach z nowopozyskanym komikiem **Januszem Szyndlerem.**

Poza tym arcyzabawna operetka w jednym akcie, Ed. Eyslera pt. „Papa papy" z udziałem Xeni Grey, Reny Adulskiej, Janiny Karr, Mariana Demara, Tadeusza Wołowskiego i Zbigniewa Opolskiego.

Początek o godz. 6,30 i 9 wiecz.

RADIO

CZWARTEK, dnia 17.II. 1938 r.

6,15 — Pieśń; 6,20 — Gimnastyka; 6,40 — Muzyka; 7,00 — Dziennik poranny; 7,15 — Muzyka; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 — 11,15 — Przerwa.

11,15 — „Tańce różnych narodów" — poranek dla młodzieży: 11,40 — Piosenki angielskie; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Audycja południowa; 13,00 — Wiadomości z miasta i prowincji: 13.05 — „Higiena psychiczna w życiu kobiety" — pogad. dr. Janiny Bortkiewicz-Rodziewiczowej; 13,15 — Koncert życzeń; 14,25 — „Latawica" — nowela Michała Bałuckiego; 14,35 — Muzyka popularna; 14,45 — 15,30 — Przerwa.

15,30 — Wiadomości gospodarcze; 15,45 Wędrówki muzyczne: — Rosja. I. W walce o narodowy styl — audycja dla młodzieży w opr. Zofii Ławęskiej; 16,15 — Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana; 16,50 — Pogadanka; 17.00 — O książce Janiny Orynżyny pt. „Przemysł Ludowy w Polsce"; 17.15 — Tańczymy przy dźwiękach orkiestry wojskowej; 17,50 — Wiad. sportowe i poradnik sp.; 18,10 — Podaganka radiotechniczna Mieczysława Galskiego; 18,20 — Dzieci Wilna śpiewają pieśni ludowe; 18,40 —„Speakerzy proszą o głos"; 18,50 — Program na piątek: 18,55 — Wil. wiad. sportowe: 19.00 — „Anakonda S. A." premiera słuchowiska Ferdynanda Goetla; 19,45 — „Palestrant" — operetka w 3 aktach Millöckera — w przerwie dziennik wieczorny i pogadanka; 21.45 — „Wierzyński a młode pokolenie poetyckie"; 22.00 — Koncert kameralny; 22,50 — Ostatnie wiadomości; 23,00 — Tańczymy; 23,30— Zakończenie.

PIĄTEK, dn. 18. II. 1938 r.

6.15 — Pieśń poranna; 6,20 — Gimnastyka: 6,40 — Muzyka; 7,00 — Dziennik por.: 7,15 — Muzyka; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 — 11,15 — Przerwa.

11,15 — Audycja dla szkół: 11,45 — Utwory organowe; 11,57 — Sygnał czasu; 12,03 — Audycja południowa; 13,00 — Wiadomości z miasta i prowincji; 13 05 — „O wylęgach wiosennych drobiu" — pog. Józefa Żaby; 13,15 — Muzyka baletowa; 14.00 — Nowości muzyki lekkiej; 14.25 — „Latawica"— nowela Michała Bałuckiego; 14,35 — Muzyka popularna: 14.45 — 15,30 — Przerwa.

15,30 — Wiadomości gospodarcze: 15.45 — Jak pracują nasze mamy: „Praczka" — audycja dla dzieci starszych w opracowaniu Wandy Boye (transmisja z pralni): 16.00 — Rozmowa z chorymi; 16,15 — „Kalejdoskop" — aud. muz. 16,50 — Pogadanka akt.: 17 00 — „Spółdzielczy kotlet" — pogad.; 17.15 — Utwory fortepianowe i pieśni Stanisława Kazury: 17.50 — Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki; 18.00 — Komunikat śniegowy, wiad. sport.; 18.10 — Wil. poradnik sport.: 18,15 — Jak spędzić święto — omówi E. Piotrowicz: 18.20 — Recital śpiewaczy Stanisława Parii; 18,40 — Chwilka litewska; 18.50 — Program na sobotę: 18,55 — Wil. wiad. sport.; 19,00 — „Miłosierdzie" — fragment z „Misterium" K. H. Rostworowskiego; 19,40 Pieśni w wyk. chóru „Echo" z Bydgoszczy; 20,00 — Pogadanka: 20.10 — Koncert symfoniczny; ok. 21,00 — Dziennik wieczorny i pogadanka; 22.50— Ostatnie wiadomości; 23.00 — Muzyka taneczna; 23,30 — Zakończenie.

Wiadomości radiowe

SŁUCHOWISKO FERDYNANDA GOETLA W TEATRZE WYOBRAŹNI.

Dnia 17 lutego o godz. 19.00 podaje Teatr Wyobraźni po raz pierwszy nazwisko znakomitego autora „Kar-chat" — Ferdynanda Goetla. Będzie to słuchowisko pt. „Anakonda S. A.", które porusza jedno z najżywotniejszych zagadnień współczesnego życia, stosunek warsztatu pracy do włożonego weń kapitału. Rzecz dzieje się na Śląsku w kopalni, a mistrzowsko oddana rozmowa między dyrektorem kopalni a przedstawicielem obcego kapitału sama w sobie stanowi dramat o wielkiej dynamice. Dwie główne postacie słuchowiska znajdą znakomitych interpretatorów w osobach Stefana Jaracza i Aleksandra Zelwerowicza.

O KAZ. WIERZYŃSKIM PRZEZ RADIO

Dnia 17 bm. o godz. 21,45 będzie mówił o Wierzyńskim przez radio młody, ale ogólnie znany krytyk — dr. Wacław Kubacki, analizując dotychczasową twórczość Wierzyńskiego na tle ruchliwych prądów współczesnej poezji. Audycję tę poświęca Wierzyńskiemu Polskie Radio, jako nowemu akademikowi, należy to bowiem do tradycji, iż przed mikrofonem omawiana jest zawsze działalność literacka każdego nowego członka Polskiej Akademii Literatury.

KINA I FILMY

„MADAME BOVARY" (Kino „Światowid").

Słynny romans realistyczny z połowy dziewiętnastego wieku, autora Salammbo (rekonstrukcja świata starożytnego Kartaginy) wywołał w czasie ukazania się ostrą reakcję cenzury i opinii, bodaj że nawet procces o obrazę moralności publicznej. Francja średnio mieszczańska nie mogła darować autorowi, że przedstawił w całej nagości światek zatęchłego miasteczka, które swymi jadami, plotkami, swoją zabójczą atmosferą popycha śliczną, młodą, o tkliwym sercu i namiętnych zmysłach kobietę w objęcia kochanków i w jakiś świat złudy, a za te złudy płaci życiem. Jest to również wypowiedzenie walki niestosownym małżeństwom w myśl poglądów George Sand, jej Walerii i Indiany. Drobiazgowość opisów zatęchłej dziury. Świetna psychologia postaci męża Emmy, jej kompanów miłosnych, światka który ich otacza, dały początek [illegible] romansom realistycznym, w których niebawem [illegible] [illegible]owie i Zola mieli się wsławić. „Madame Bovary" stała się klasycznym romansem o kobiecie złamanej przez okoliczności, pchające ją do zguby, i łaknącej miłości za wszelką cenę. Drugą taką powieścią na ten sam temat jest równie słynna powieść hr. Tołstoja, z tych czasów, kiedy jeszcze nie nosił chłopskiej rubaszki. „Anna Karenina" mniej fatalna kochanka pięknego oficera, rzucająca jego i swój los w przepaść miłości, rzucająca syna, odtrącona przez surowego męża, nie ma tych tęsknot do zbytku co Emma, gdyż posiada zbytek, prócz tego męża ze stanowiskiem i dziecko. Ale i to poświęca fatalna Rosjanka dla miłości i za to płaci tak jak jej francuska siostra—śmiercią. Czy w polskiej literaturze mamy analogiczny typ kobiety-miłośnicy, mimo wszystko? Zdaje się, że Ewa Pobratymska z „Dziejów grzechu" byłaby takim typem. Ale tu znów inne środowisko i inna psychologia. Nie można powiedzieć, by prawdziwie polska. Raczej w fatalizmie Ewy, staczającej się do rynsztoku za miłością w jakiejkolwiek formie, zbrodniarki i prostytutki, widać rosyjskie „propadaj maja tielega, wsie czetyre kolesa". Przy tym Żeromski tyle epizodów społecznych i moralnych nagromadził koło centralnej postaci, że nie można tej postaci nazwać historią jednej kobiety, jak opowiadania o Emmie Bovary lub Annie Kareninie.

Realizatorką postaci Emmy jest Polka. Pola Negri. Szkoda, że tak rzadko widzimy ją na naszych ekranach. To wielka artystka i trzebaby pokazywać film ten naszym początkującym gwiazdom, by je uczyć jak się gra. Tak prostymi, delikatnymi środkami! Tak cicho, subtelnie, a z taką wyrazistością. Od chwili przybycia do zapadłego miasteczka jej zrezygnowany uśmiech, jej urocze wzruszenie na widok młodego mężczyzny, potem jej upojenie na balu hrabiowskim, wszystkie chwile tragiczne i miłosne były zagrane bez niepotrzebnego patosu. Na łagodną, senna twarz spływał chwilami uśmiech jak promień i wielkie, czarne oczy płonęły. Żadnych efektów kinowych. widziadeł lub tricków, Uciekanie z listem przez schody, lub ręka w szafce z truciznami, rozbity amor — były to momenty delikatne, a zarazem wstrząsające. Co tkliwsze niewiasty płakały. Film jest realizacji niemieckiej, bez zarzutu, nic nie zmasakrowano, nic nie zepsuto, utrzymano klimat powieści, uszanowano dzieło autora. Ciekawe dlaczego nie zrealizowali tego filmu Francuzi?

PAT nudny. „Dziewczynka z zabawkami" krótkometrażowy film polski, bardzo ładny i miły.

Kino „Światowid ostatnio sprowadza dobre filmy.

Wiele do życzenia pozostawia aparatura dźwiękowa. I lokal jest za duszny.

Przetarg

Więzienie w Wilejce zawiadamia, że w dniu 24 lutego 1938 r. o godzinie 12 odbędzie się przetarg na dostawę artykułów żywnościowych.

Bliższych informacyj udziela Kierownik Działu Gospodarczego więzienia codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt.

Składanie ofert do dnia 23 lutego 1938 r.

Naczelnik Więzienia.

Przed karnawałem w Nicei



Sto osób pracuje przez cały rok nad wykonaniem figur humoru i śmiechu, które corocznie biorą udział w głośnych na cały świat nicejskich pochodach karnawałowych. Na zdjęciu powyższym widzimy prace końcowe przy głównej karykaturze tegorocznego karnawału — „króla krawców".

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 15 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

		hurt:	detal
Masło za 1 kg:	wyborowe	3.60	3.90
	stołowe	3.50	3.80
	solone	2.70	3.—
Sery za 1 kg:	edamski czerwony	2.40	2.80
	edamski żółty	2.20	2.50
	litewski	2.—	2.30
Jaja		kopa:	sztuka:
	nr. 1	6.30	0.11
	nr. 2	5.70	0.10
	nr. 3	5.10	0.09

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 16 lutego 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg., parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto	I stand. 696 g/l	19.75	20.50
„	II „ 670 „	18.75	19.25
Pszenica	I „ 748 „	27.25	27.75
„	II „ 726 „	26.25	26.75
Jęczmień	I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„	II „ 649 „ „	18.75	19.25
„	III „ 620,5 „ (past.)	17.75	18.50
Owies	I „ 468 „	19.50	20.—
„	II „ 445 „	18.50	19.—
Gryka	„ 630 „	17.75	18.25
„	„ 610 „	17.25	17.75
Mąka żytnia	gat. I 0—50%	33.—	34.—
„ „	„ I 0—65%	30.—	31.—
„ „	„ II 50—65%	22.50	23.—
„ „	razowa do 95%	22.—	22.50
Mąka pszen.	gat. I 0—50%	42.50	43.—
„ „	„ I-A 0—65%	41.25	42.25
„ „	„ II 30—65%	33.—	33.50
„ „	„ II-A 50—65%	25.—	26.—
„ „	„ III 65—70%	22.50	23.—
„ „	pastewna	19.25	20.—
„	ziemniaczana „Superior"	—	—
„	„ „Prima"	—	—
Otręby żytnie	przem stand.	12.50	13.—
Otręby pszen.	śred. przem. stand.	14.50	15.—
Wyka		20.—	20.50
Łubin niebieski		14.25	14.75
Siemię lniane	b. 90% f-co w. s. z.	44.50	45.50
Len trzepany	Wołożyn	1580.—	1620.—
„ „	Horodziej	1990.—	2030.—
„ „	Traby	1530.—	1620.—
„ „	Miory	1480.—	1520.—
Len czesany	Horodziej	2200.—	2240.—
Kądziel horodziejska		1600.—	1640.—
Targaniec moczony		790.—	850.—
„ „	Wołożyn	940.—	980.—

Handel i Przemysł

NASIONA INSPEKTOWE oraz KARBOLINĘ SADOWNICZĄ do opryskiwania drzew owocowych poleca: W. WELER, Wilno: Sadowa 8, telef. 10-57, Zawalna 18, telef. 19-51.

10 dni niskich cen. 10 dni wielkiego rabatu na konfekcji, galanterii, trykotażach, obuwiu. W. NOWICKI, Wielka 30.

Przetarg

Wydział Powiatowy w Lidzie ogłasza przetarg na dostawę 4000 m³ kamienia polnego do bruku na drogę państwową Nr. 3/22 na docinku Iwie—Granica pow. wołożyńskiego. Termin składania ofert upływa z dniem 28 lutego br. o godz. 10.

Warunki przetargu są do przejrzenia w Wydziale Powiatowym — Zarządu Drogowego w Lidzie w godzinach urzędowych.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego w Lidzie Starosta ST. GĄSSOWSKI.

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DR. MED.
ZOFIA KUNCEWICZ
Choroby wewnętrzne, specj. choroby płuc przeprowadziła się — ul. Zakretowa Nr 22 tel. 24-47. Przyjmuje codziennie 15—17.

DOKTÓR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska 28 m. 3, telefon 277.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i od 3—8

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

PRACA

Potrzebny ogrodnik na procenty. Adres: maj. Statkowszczyzna, poczta Rohotna, pow. Słonim.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60g r. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. — Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. — Redaktor odp. Józef Onusaitis